

Szanowni Czytelnicy

Powoli, nieuchronnie, anonsowane całą gamą rekwizytów i ceremoniałów, nadchodzą Święta – czas ludzi szczęśliwych lub żyjących nadzieją szczęścia. Zgodnie z piękną, świąteczną tradycją pamiętajmy o tych, którym książka i ktoś, kto ją poda, wnoszą odrobinę radości i szczęścia do życia naznaczonego bólem, kalectwem, samotnością. Pamiętajmy też o ludziach przykutych do łóżek, dotkniętych fizyczną i psychiczną niepełnosprawnością, a także o osobach starszych, którzy chowają się w samotności przed agresywną i skomplikowaną rzeczywistością, o tych, których bieda, innym razem uzależnienie, oddzieliły od świata książek i wartości, które można z nich wnieść.

Zaledwie zaznaczona w tym numerze problematyka związków biblioteki ze środowiskiem osób o utrudnionym dostępie do książki znajdzie – obiecujemy – pełniejsze rozwinięcie informacyjne, metodyczne i reportażowe w wiosennym wydaniu "Książki i Czytelnika".

Święta Bożego Narodzenia niosą zapowiedź końca roku. To czas ludzi refleksyjnych, sprzyja aktywnym, twórczym, pracowitym. Mijający rok przyniósł nam Narodowy Program Kultury „Promocja Czytelnictwa i Rozwój Sektora Książki” – pierwszy od wielu lat dokument określający cele strategiczne i priorytety, a także nowe formy kooperacji między Ministerstwem Kultury i samorządami oraz metody pozyskiwania funduszy strukturalnych na działalność z obszaru książki, bibliotek, czytelnictwa. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności biblioteki aż

dwukrotnie skorzystały z centralnej dotacji celowej na uzupełniające zakupy zbiorów. Na Dolny Śląsk trafiło blisko 1.200.000 PLN, co pozwoliło bibliotekom zakupić ponad 50.000 nowych, bardzo oczekiwanych przez czytelników książek. Wrocław wzbogacił się o nowoczesną „Mediatekę”. Bardzo dobre recenzje zebrała Międzynarodowa Konferencja „Młodzi w bibliotekach” oraz V Kongres Bibliotekarzy Euroregionu Nysa w Jeleniej Górze. Na Dolny Śląsk zjechało wiele literackich znakomitości indywidualnie lub na zaproszenie organizatorów nowej, wprowadzonej do kalendarza, imprezy pn. „Z książką na walizkach”.

Ważne, że nasz region utrzymał pozycję prawdziwego zagłębia czytelniczego dzieląc, wspólnie z województwem śląskim, palmę pierwszeństwa w podstawowych wskaźnikach dotyczących zasięgu i intensywności czytelnictwa. Być może ktoś skojarzy mijający rok ze wznowionym pismem „Książka i Czytelnik”, którego trzeci numer – z uczuciem satysfakcji – oddajemy do rąk Państwa.

Do Siego Roku !



CZARNO NA BIAŁYM

*Międzynarodowa Konferencja
we Wrocławiu*

Młodzi w bibliotekach

Andrzej Tyws



Pierwszy dzień konferencji w Ratuszu, Wrocław. Fot. Archiwum WiMBP we Wrocławiu

W dniach 20–22 października br. Wrocław gościł uczestników Międzynarodowej Konferencji pn. „Młodzi w bibliotekach”. Do stolicy Dolnego Śląska zjechało 110. uczestników, reprezentujących wszystkie kategorie bibliotek publicznych z najbardziej odległych miast Polski, a także goście zagraniczni z: Holandii (Breda), Niemiec (Berlin, Drezno), Czech (Hradec Kralove) i Ukrainy (Lwów). „Nadfrekwencja”, która – co tu ukrywać – zaskoczyła nieco organizatorów, potwierdziła w szczególny sposób tezę, że relacje między bibliotekami a ich nastoletnimi odbiorcami należą do najtrudniejszych i najbardziej „gorących” zjawisk, z jakimi musi się uporać nowocześnie zorientowany bibliotekarz.

Niestety, potoczna i medialna banalizacja, czy wręcz zafałszowanie zjawiska generacyjnego kryzysu kontaktów nastolatków z biblioteką powodują, że nawet ludzie z branży ulegają iluzji obrazka przedstawiającego naszych malusińskich–milusińskich, zakochanych w bibliotece i w pani bibliotekarce, którzy w pewnym wieku przeistaczają się w osobniki całkowicie zubożone na słowo drukowane i z pogardą odnoszące się do biblioteki.

Zaproszeni do udziału w konferencji wykładowcy, reprezentujący różne dyscypliny badawcze, próbowali zmierzyć się z tym stereotypem.

Otwierająca konferencję dr Izolda Topp niezwykle błyskotliwą antropologiczną prezentacją kodów obyczajowych, stylu życia, zachowań młodych ludzi wieńczy optymistyczną pointą: „ci współcześni nomadzi (...), ceniący sobie nade wszystko własną wolność, poszukujący nowych wrażeń i przeżyć (...) mogą swoją wędrówkę odbywać w bibliotece, która niczego nie narzuca, a oddaje do dyspozycji nieograniczoną przestrzeń ludzkich myśli i marzeń, z których można wybierać do woli”. Biblioteka łatwiej niż szkoła wpisuje się we współczesność, pod warunkiem jednak, że tradycyjny model wychowania, oparty na idei przystosowania i autorytetu, zastąpi nowoczesnym – zmierzającym do wykształcenia samodzielności i kreatywności.

Umiarkowanym optymizmem powiało także z wypowiedzi dr Zofii Zasackiej (Biblioteka Narodowa) oraz Beaty Pachowskiej (Ośrodek Badań IMAS we Wrocławiu), relacjonujących badania czytelnictwa i potrzeb kulturalnych nastolatków. Okazuje się, że poza piśmiennością

funkcjonuje 1-2% gimnazjalistów, prasy i książek nie czyta wcale 4-7% badanych, a 72% młodych ludzi sięga po książkę dla przyjemności. Byłoby ich więcej, gdyby nie chroniczny brak czasu i – niestety – konieczność czytania obowiązkowych lektur.

Młodzi nie negują sensu istnienia biblioteki. Ich dezaprobatę budzi brak ciekawych, nowych książek (50%), brak pewności wypożyczenia pożądanej książki (40%), brak Internetu (30%), nadmierne sformalizowanie pracy biblioteki, tj.: niedogodne godziny otwarcia, krótki termin oddania książek, trudne katalogi (do 38%), uboga oferta kulturalna.

Wykład prof. Joanny Papuzińskiej ujawnił dalsze grzechy „główne”, popełniane wobec młodych: fatalne niedostosowanie lektur do świata ich potrzeb i predyspozycji intelektualnych, preferowanie zbiorowych form pracy z czytelnikiem, które nie ułatwiają opanowania sztuki trafnych wyborów czytelniczych i wreszcie oferta książkowa, w której rzeczy artystycznie i poznawczo udane toną w sposób mało rozpoznawalny dla bibliotekarza w powodzi kolorowej tandety. Może zatem niechęć młodych do biblioteki jest szczerą reakcją na anachroniczność modelu programowego biblioteki i bezradność tradycyjnej pedagogiki bibliotecznej, które nie chcą, bądź nie potrafią wyjść poza świat Kubusia Puchatka, Słonia Trąbalskiego i grzecznego dziecka, śpiewającego i klaszczącego w rączki, w rytmie wyznaczonym przez panią bibliotekarkę?

Na szczęście, w części warsztatowej konferencji, którą wypełniły prezentacje multimedialne oraz zajęcia w grupach, można było dostrzec wiele interesujących pomysłów i prób zaistnienia w świecie wartości, akceptowanych przez młodych (wolontariat, doradztwo zawodowe, animacja czytelnicza, ekologia, nowe media i technologie informacyjne). Nadzieję uczestników wzbudziła też wrocławska „Mediateka” – eksperymentalna biblioteka, zrealizowana wspólnie z Fundacją Bertelsmanna, orientująca się na młodego czytelnika, projektowana jako lokomotywa zmian w tej dziedzinie.

Na koniec, z całego zestawu standardów i wytycznych dla bibliotek młodzieżowych, opracowanych przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Bibliotecznych IFLA i przywołanych na konferencji przez dr Grażynę Lewandowicz-Nosal z Instytutu Książki i Czytelnictwa BN wyłonił się obraz idealnej biblioteki dla młodzieży. Ideał, jak to ideał – ktoś rzekł – przynajmniej wyznacza miarę odległości, jaka nas od niego dzieli!



Drugi dzień konferencji w WiMBP, Wrocław. Fot. Archiwum WiMBP we Wrocławiu

Bibliotekarz jako zawód i misja społeczna

Stefan Kubów

Postawiony temat skłania do rozważań nie nad jedną kwestią, lecz nad trzema: o naturze zawodu bibliotekarza, o tym, czy można mówić o misji zawodu, a w każdym razie pewnej części zawodów, a jeśli w efekcie rozważań nad tą drugą kwestią odpowiedź okaże się pozytywna, konieczne zda się podjęcie próby określenia tej misji.

Kwestia pierwsza wydaje się prosta tylko z pozoru. Każdy wie, kim jest bibliotekarz, a w każdym razie skłonny jest twierdzić, że potrafi dać odpowiedź na to pytanie. Odpowie prawdopodobnie, że to jest ktoś, kto pracuje w bibliotece. Zapytany, czy księgowa pracująca w bibliotece też wobec tego jest bibliotekarzem (w tym przypadku uwypuklanie płci nie wydaje się celowe), odpowie przecząco. Następnie pewnie wykluczy jeszcze inne kategorie pracowników i zawaha się nad zaliczeniem do bibliotekarzy magazynierów. W rezultacie będzie mógł stwierdzić, że bibliotekarzem jest osoba, która wykonuje w bibliotece czynności bibliotekarskie, kojarzone z działalnością usługową, bo z innych może sobie nie zdawać sprawy.

Sam bibliotekarz pytany o to samo, będzie w stanie wyspecyfikować cały szereg czynności, do wykonywania których jest predystynowany. Jeśli sam ma kwalifikacje zawodowe, pewnie dodatkowo wskaże na konieczność ich posiadania. Być może doda też, że bibliotekarzem jest ktoś, kto z wykonywania tych czynności się utrzymuje.

Tak mniej więcej kwestię tę rozstrzyga *Encyklopedia Wiedzy o Książce*/1, dodając ponadto, że jest to też tytuł i stanowisko w hierarchii służby bibliotecznej. Mniej trafnie ujmuje to zagadnienie podręcznik pt. *Bibliotekarstwo*. Według Z. Żmigrodzkiego jest to kwalifikowany pracownik merytoryczny biblioteki/2. Nie określa wszelako, w jakim zakresie ów pracownik ma być wykwalifikowany. Przy pewnej dozie dobrej woli można się jednak domyślać, że chodzi jednak o kompetencje w zakresie bibliotekarstwa.

Podchodząc do tej kwestii z pozycji czysto formalnej, przywołać należy *Klasyfikację zawodów*

i specjalności, w której ogół pracowników podzielono na dziewięć wielkich grup. Pierwszą stanowią parlamentarzyści, wyżsi urzędnicy i kierownicy, drugą - specjaliści, trzecią - technicy i inny średni personel itd. W grupie drugiej wyróżniono specjalistów nauk fizycznych, matematycznych i technicznych, specjalistów nauk przyrodniczych i ochrony środowiska (w tym lekarzy), nauczycieli oraz pozostałych specjalistów. Wśród tych ostatnich wyróżniono archiwistów, muzealników, bibliotekarzy i specjalistów do spraw informacji. W tej podgrupie na pierwszym miejscu wymienia się bibliografów, następnie bibliotekarzy, bibliotekarzy zbiorów specjalnych, specjalistów informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz pozostałych bibliotekarzy i specjalistów do spraw informacji/3.

Argumentem natury formalnej za prawomocnością zawodu bibliotekarza jest zapis w *Ustawie o bibliotekach* z 1968 r. i powtórzony niespełna 30 lat później, wedle którego grupę osób pracujących w bibliotekach nazywa się bibliotekarzami.

Najpełniej zdaje się kwestię tę rozstrzygać J. Wojciechowski, który - dokonując syntezy kilku poglądów na temat wyznaczników różnych zawodów - sformułował zespół cech właściwych każdej profesji. Według niego są to:

- "wynik poziomego i pionowego podziału pracy,
- wyodrębnione procesy, wzajemne [ich] powiązanie,
- stałe wykonywanie wyspecyfikowanych czynności,
- rzeczywisty efekt, społecznie użyteczny,
- źródło utrzymania osób, wykonujących te czynności,
- wiedza i zawodowe kompetencje,
- umiejętności i kwalifikacje,
- instytucje, w których zawód ten jest wykonywany,
- pracownicy wykonujący zawód,
- więź zawodowa,
- etyka zawodowa,
- terminologia,
- ogólnospołeczna świadomość profesji"./4.

Konieczne jest według niego spełnianie wszystkich (lub prawie wszystkich) tych kryteriów łącznie. Nie wszystkie profesje wiążą się bowiem z miejscem pracy, gdyż np. informatykiem można być wszędzie.

Bibliotekarz wykonuje jednak swoją pracę w instytucji bibliotekarskiej. Wbrew J. Wojciechowskiemu uważam jednak, że zarówno w rzeczywistej, jak i - choć w mniejszym zakresie, gdyż

nie pośredniczy między zasobami a klientelą – wirtualnej. Wiele wskazuje na to, że proces wirtualizacji obejmuje coraz więcej sfer gospodarki i życia społecznego/5 i trzeba się nie tylko do tego procesu dostosowywać, ale i uczynić przedmiotem refleksji jej skutki. Spełnia on też wszystkie pozostałe kryteria wykonywania konkretnego, uznanego zawodu bez wyjątku, choć na różnym poziomie jakościowym. Bibliotekarze polscy do dziś np. nie dopracowali się własnego kodeksu etycznego. Widać też próby unikania nazywania biblioteki biblioteką, np. w bibliotekarstwie szkolnym, gdzie coraz częściej mówi się o mediatece, szkolnym centrum informacyjnym lub medialnym. Dostrzega się również niebezpieczną tendencję w akademickim kształceniu bibliotekarzy, gdzie chętniej mówi się o kształceniu pracowników książki lub informacji, a tylko nieliczni wykładowcy przyznają się do swojej profesji, jakby nie zdawali sobie sprawy, że pedagogów kształcą głównie pedagodzy, lekarzy lekarze, a inżynierów – inżynierowie.

Wydaje się, że do tych kryteriów można dodać jeszcze następne, a mianowicie istnienie:

- szkół kształcących do danego zawodu,
- terminologii fachowej,
- piśmiennictwa fachowego i naukowego,
- pragmatyki zawodowej,
- stowarzyszeń i innych organizacji zawodowych lub naukowych.

Co się tyczy kompetencji zawodowych, to w Polsce obowiązuje czterostopniowa skala wymaganych kwalifikacji:

1. Kwalifikacje ponadzawodowe – podstawowe wymagania, które są potrzebne w każdej pracy zawodowej lub domowej, choć nie dają do nich formalnych uprawnień.

2. Kwalifikacje ogólnozawodowe, które ukierunkowują do pewnego obszaru zawodowego, zawierającego zwykle grupę zawodów.

3. Kwalifikacje podstawowe zawodowe, które ukierunkowują do określonego zawodu i zawierają główne umiejętności, potrzebne do efektywnego wykonywania zawodu.

4. Kwalifikacje specjalistyczne, które stanowią o umiejętnościach dodatkowych, specyficznych dla danego zawodu. Należy je utożsamiać ze specjalizacjami zawodowymi lub zakresami pracy/6.

Wypada zgodzić się z J. Wojciechowskim, który do umiejętności zawodowych i specjalistycznych bibliotekarza zalicza:

- Organizację biblioteki oraz zarządzanie nią lub w niej. Wiedza i umiejętności z tego zakresu potrzebne są na wszystkich poziomach zarządzania oraz na poziomie wykonawstwa, gdyż trzeba umieć także być zarządzanym oraz zarządzać samym sobą, np. swoim czasem.

- Technologię wewnętrzną, czyli głównie opracowywanie i przechowywanie zbiorów. Ta umiejętność bywa zresztą w niektórych środowiskach do dziś fetyszyzowana, uważana za *clou* umiejętności fachowych bibliotekarza.

- Tworzenie kolekcji. Ta część kompetencji – ze względu na zakres związanej z nią wiedzy oraz umiejętności – określana jest megaspecjalnością. Konieczna jest tu znajomość rynku wydawniczo-księgarskiego, piśmiennictwa w różnych dziedzinach nauki i literatury, gospodarka zasobami finansowymi biblioteki oraz umiejętność selekcji materiałów przestarzałych.

- Inną jeszcze megaspecjalnością jest informacja, czyli tworzenie zasobów informacji, wyszukiwanie ich oraz upowszechnianie, a także promocja, doradztwo oraz kształcenie użytkowników informacji.

- Z działalnością informacyjną spokrewniona jest megaspecjalność zwana powszechnie udostępnianiem zbiorów, wraz z satelitarnymi specjalnościami w postaci pośrednictwa oraz marketingu usług.

Ta ostatnia umiejętność przeszła na przestrzeni dziejów chyba największą ewolucję – od marginalnej do dominującej. Dziś biblioteki nastawione są na usługowość, na danie klientowi biblioteki, poczucia satysfakcji i pożytku z korzystania z usług bibliotecznych.

Zdaniem Wojciechowskiego pośrednictwo, które zwykł nazywać – w niezupełnej zgodzie z sensem znaczeniowym tego słowa – mediacją, bo kojarzy się ona raczej z łagodzeniem lub eliminacją konfliktu między stronami, przeradza się w samoistną megaspecjalność. Wiąże się ona wprawdzie z działalnością usługową (nie ma w tym niczego złego), ale wymaga znajomości nie tylko technologii bibliotecznej i informacyjnej, ale też treści zasobów i baz danych, a ponadto jeszcze oczekiwań klienteli, które należy umieć rozpoznać, co wymaga wiedzy psycho- i socjotechnicznej oraz wiedzy z zakresu różnych dziedzin piśmiennictwa/7.

Należy zwrócić uwagę, że pośrednictwo między zasobami biblioteki a klientem powinno być aktywne, tzn. zawierać elementy konsultacji, wspierania, pomocy oraz propozycji i wymagać umiejętności pracy z klientem. Od innego rodzaju usług różni się ono jednak tym, że przynajmniej z założenia w każdej bibliotece możliwe jest zaoferowanie klientowi wyboru z całego dorobku piśmienniczego ludzkości, bez względu na czas i miejsce wytworzenia tekstu.

W piśmiennictwie światowym można znaleźć teksty na temat misji różnych grup zawodowych, ale w efekcie ich lektury okazuje się, że chodzi w nich zwykle o coś, co od dawna nazywamy funkcją społeczną lub misją społeczną. Wprawdzie przywoływany tu wielokrotnie J. Wojciechowski zwraca uwagę na zjawisko zwane sloganiarstwem, zamiłowanie, do którego przejawiało się jeszcze

niedawno w mitologizowaniu „siłaczek”, a obecnie mitologizuje się „misjonarki” (i „misjonarzy”), to jednak mowa o misji w tym rozumieniu jest uprawniona, zarówno w sensie jednostkowym, jak i zbiorowym.

Żeby to uzasadnić, należy wyjść od pojęcia misji z nauk o zarządzaniu. Prawie każde objaśnienie tego pojęcia prowadzi do konkluzji, że jest to stwierdzenie szczególnego, wyjątkowego sensu i racji bytu organizacji – teraz i w przyszłości/8. Nie ulega zaś wątpliwości, że zawód bibliotekarski jest wyjątkowy o tyle, że to jego przedstawiciele powołani są do pracy w bibliotekach i to uzasadnia rację jego istnienia.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestia - czy można mówić o misji tylko wtedy, gdy jest ona - zgodnie z przyjętą strategią - ustalona i zapisana, czy też także wtedy, gdy jest to jedynie wynik istniejącego stanu wiedzy o powinnościach i ideach danej grupy zawodowej. Wymagać to będzie bardziej szczegółowych analiz.

Skoro więc godzimy się z taką konstatacją, to należy przyjąć, że podstawową społeczną misją bibliotekarza są te z megaspecjalności, które realizowane są na styku z klientelą – rzeczywistą i potencjalną, czyli informowanie i udostępnianie zbiorów wraz z towarzyszącymi im specjalnościami.

Można byłoby więc zdążyć do puenty, gdyby nie świadomość, że bibliotekarze w różnego typu bibliotekach (a i same biblioteki) pełnią jeszcze funkcje szczególne.

Wiadomo więc, że biblioteki naukowe powołane są do informacyjnego wspierania działalności naukowo-badawczej i dydaktyki akademickiej, a jednocześnie same są ośrodkami badań naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa i bibliologii oraz zajmują się popularyzacją wiedzy i piśmiennictwa naukowego.

Misją bibliotekarza będzie więc stworzenie właściwie dobranego księgozbioru oraz innych źródeł informacji i warsztatu, umożliwiających racjonalne tego księgozbioru użytkowanie, a także przygotowywanie do korzystania z zasobów i urządzeń biblioteki. Tadeusz Kotarbiński w niewielkim esej - zatytułowanym nie bez kozery - *Kolega bibliotekarz* pisze: „Piszę ze stanowiska członka warstwy nauczycielskiej i dlatego mowa tu o bibliotekarzu jako koledze, jako członku tej warstwy należącym do niej z racji pełnienia swego zawodu. Wspólne są liczne zadania i liczne troski społeczne nauczycielstwa rozmaitych rodzajów: wychowawców szkolnych, wykładowców akademickich, popularyzatorów nauki, publicystów, kustoszów instytucji muzealnych, kierowników agend oświatowych itp. Łącznym wysiłkiem urabiają oni ludzi poddanych ich działaniu na ludzi mniej ciasnych, mniej przesądnych, mniej zacofanych, mniej umysłowo nieporadnych, na ludzi rozumniejszych,

umiejętniejszych, umysłowo bardziej zaradnych, a więc w ogóle przydatnych do sprawowania jakichkolwiek funkcji wymagających sprawnego rozeznania”/9. Dalej pisze jeszcze o pomocniczości bibliotekarza w doborze najbardziej wartościowych lektur, niezbędnych do pracy badawczej oraz oskarża tych, którzy narzucają bibliotekarzom normy ilościowe, w rezultacie czego nie mogą oni poznać oferowanych zbiorów w takim stopniu, żeby kompetentnie o nich informować i doradzać czytelnikom.

Szczególną funkcję pełnią te biblioteki naukowe, głównie narodowe, które ponadto rejestrują i przechowują dorobek piśmienniczy narodów. K. Migoń stwierdził, że przechowywane zwłaszcza w tych księżnicach zbiory, to uśpiony potencjał, gotów obudzić się w każdej chwili, gdy zaistnieje taka potrzeba lub możliwość.

Biblioteki szkolne z kolei pełnią funkcję zaplecza informacyjnego dla procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły. Ustawa o systemie szkolnictwa w Polsce z 1998 r. nakłada na biblioteki szkolne czynny udział w realizacji szkolnego programu wychowawczego. Część bibliotek szkolnych formułuje własne programy, do realizacji których wciąga nauczycieli przedmiotów, pedagogów szkolnych, a także instytucje pozaszkolne. Na nich spoczywa też główny ciężar realizacji ścieżki edukacyjnej „edukacja czytelnicza i medialna”, w efekcie której – przynajmniej w założeniu - młody człowiek zyskuje kompetencje czytelnicze oraz umiejętność korzystania z mediów elektronicznych.

Zatrudnieni w nich nauczyciele bibliotekarze są więc szczególnego rodzaju pedagogami, którzy uczestniczą w procesie wychowawczym. Wykorzystując powierzone im media i narzędzia edukują przyszłych klientów instytucji książki i informacji, a miarą ich sukcesu jest uświadomienie sobie przez wychowanków, że lektura jest wartością.

Z kolei biblioteki pedagogiczne wypełniają swoją społeczną funkcję poprzez współdziałanie z bibliotekami szkolnymi w zakresie tworzenia warsztatu naukowego i metodycznego dla kadry pedagogicznej szkół oraz nadzoru pedagogicznego.

Nie deprecjonując znaczenia wymienionych grup bibliotek stwierdzić należy, że najrozleglejszy zakres funkcji pełnią biblioteki publiczne. W oczach J. Wołosza biblioteka publiczna na miarę XXI wieku powinna - poza usługami standardowymi - zapewniać mieszkańcom:

- dostęp i poznanie sprzętu i oprogramowania komputerowego, łącznie z możliwością jego wypożyczenia,
- dostęp do sieci komputerowych i baz danych w lokalnej i rozległych sieciach komputerowych,
- nabycie umiejętności poruszania się w sieci i przeszukiwania dostępnych w niej zasobów informacyjnych,

- informację o produktach informatycznych,
- stały dostęp do materiałów i informacji osobom kształcącym się i podnoszącym kwalifikacje,
- organizowanie właściwych bibliotece form kształcenia ustawicznego.

W innym tekście Wołosz wskazuje ponadto na bibliotekę jako instytucję wspierającą demokrację w ten sposób, że gromadzi ona i udostępnia dokumenty umożliwiające obywatelowi dostęp do informacji, także o sprawach lokalnych i szerszego otoczenia, by mógł on sobie wyrobić pogląd na ten temat i uczestniczyć w demokratycznym decydowaniu o przyjmowanych rozwiązaniach. Wysoka pozycja społeczna amerykańskich czy brytyjskich bibliotek publicznych wynika m.in. stąd, że pełnią one te funkcje, zapewniając dostęp do dokumentów władz lokalnych, zarówno w postaci gotowej, jak i w trakcie prac nad nimi, że są miejscem spotkań polityków różnych szczebli z wyborcami itd. /10

Ostatnie lata stworzyły dodatkowy kontekst, rzutujący na funkcje ogółu bibliotek. Otóż wszystkie one uczestniczą w tworzeniu społeczeństwa informacyjnego.

R. Kluszczyński twierdzi, że aby mówić o społeczeństwie informacyjnym, konieczne jest zapewnienie m.in.:

- publicznego dostępu do podstawowych usług elektronicznych, jak np. do informacji publicznej, edukacji i opieki zdrowotnej. Powinno to stanowić normę, a nie przywilej dla wąskich grup elit społecznych,
- znajomości następstw – pozytywnych i negatywnych - rewolucji informacyjnej,
- powszechnego wykształcenia, umożliwiającego korzystanie z mediów elektronicznych,
- łatwości w korzystaniu z usług, świadczonych za pośrednictwem mediów elektronicznych, co pociąga za sobą konieczność edukacji obywateli w tym zakresie,
- pewności, że nowe media i technologie będą strzegły interesów publicznych i bezpieczeństwa państw i narodów (np. będą chroniły dostęp do danych osobowych lub do dokumentów tajnych i poufnych).

Poza tym nowe technologie powinny gwarantować pluralizm opinii i informacji, umacniać prawa dostępu do informacji w dowolnej chwili i bez ograniczeń, pogłębiać możliwość uczestnictwa obywateli w procesach podejmowania decyzji politycznych oraz kontroli działań władz samorządowych i państwowych, tworzenie

przez obywateli informacji, a nie tylko pasywne jej konsumowanie oraz poszerzanie zakresu komunikacji interpersonalnej.

W sferze kultury i edukacji, w warunkach społeczeństwa informacyjnego, powstają problemy do rozwiązania. Oto najważniejsze:

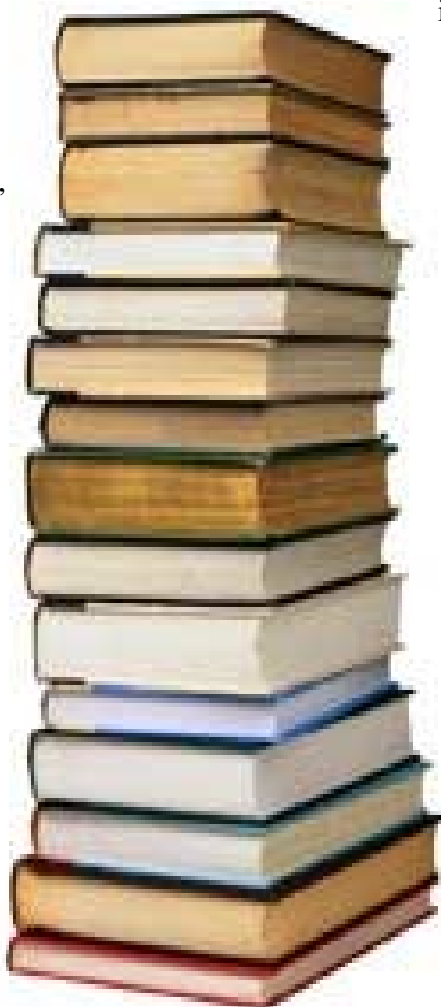
- potrzeba ochrony różnorodności kulturalnej
- w ramach zintegrowanego społeczeństwa informacyjnego,
- tworzenie się „społeczeństw wirtualnych” (komunikowanie się głównie poprzez media, kosztem bezpośredniego),
- potrzeba ustalenia wspólnych wartości w społeczeństwie globalnym,
- zbadanie wpływu nowych mediów na kulturę, tworzenie jej dóbr i użytkowanie,
- możliwość integracji „kultury statycznej” (muzea, biblioteki, galerie itp.) z „dynamiczną kulturą” cyberprzestrzeni /11.

Biblioteki są w stanie radzić sobie z tymi problemami, np. coraz częściej traktuje się bibliotekę nie tylko jako miejsce pośrednictwa między zasobami a klientelą, lecz także jako przestrzeń dla spotkań ludzi, do czego jednak niezbędna jest odpowiednia infrastruktura.

Innego rodzaju kontekst dla funkcjonowania bibliotek stwarza integracja europejska wraz z jej ideałami. Należy zatem rozpatrywać takie powinności bibliotek, jak obowiązek dbałości demokratycznego państwa o jakość życia obywateli. Składa się na nią nie tylko poziom dobrobytu czy minimum socjalne, możliwość podróżowania w granicach państwa i poza granice, lecz także możliwość kształcenia się i rozwijania zainteresowań, kultywowania kultury regionalnej, zapewnienie równych szans funkcjonowania w społeczeństwie osobom chorym, starym i niepełnosprawnym.

Pracujący w tych instytucjach łączyć muszą więc kompetencje bibliotekarskie (tzn. i informacyjne) z pedagogicznymi, zarówno do pracy z dziećmi i młodzieżą, jak i z dorosłymi. Powinni być zarazem animatorami kultury oraz organizatorami życia społeczności lokalnych.

Jak więc widać, zakres odpowiedzialności bibliotek za tworzenie nowoczesnych społeczeństw jest znacznie szerszy, niż się na ogół sądzi. Żeby jednak mogły wziąć ją na siebie na taką skalę, w jakiej się od nich jej oczekuje lub oczekiwać powinno, spełnione powinny być niezbędne warunki, a przynajmniej:



- społeczna świadomość misji i odpowiedzialności bibliotek,
- stworzona właściwa baza techniczno-lokalowa i finansowa bibliotek,
- uznanie przez władze polityczne wszystkich szczebli faktu, że odpowiedzialność tę są w stanie udźwignąć tylko wyedukowani do tej społecznej misji specjaliści,
- zapewnienie warunków do szkolenia i autoedukacji,
- uświadamianie adeptom do zawodu bibliotekarskiego ich przyszłych ról w tworzeniu nowoczesnych społeczeństw oraz faktu, że ukończenie studiów jest tylko punktem wyjścia do edukacji całonocnej.

Sami bibliotekarze zaś w trosce o społeczne uznanie zdolności do realizacji misji zawodowej powinni:

- stale doskonalić swój warsztat zawodowy, poszerzać wiedzę ogólną, pokonywać wciąż nowe formalne i nieformalne stopnie wtajemniczenia oraz wykorzystywać wiedzę w codziennej praktyce,
- pomagać w rozwoju jednostkom szczególnie zdolnym, promować dobre wzory i jednocześnie mobilizować do wysiłku jednostki mniej zaangażowane oraz piętnować dyletanctwo i jego tolerowanie,
- dążyć do profesjonalizmu nie tylko w zakresie prac wewnętrznych, lecz także w obsłudze klientów bibliotek,
- wywierać presję na ośrodki kształcenia pracowników książki i informacji, aby brały pod uwagę fakt,

że ich absolwenci trafiają głównie do bibliotek i aby kładły akcent na rozwijanie kompetencji twórczych oraz interpersonalnych,

- przestrzegać norm etycznych i okazywać sprzeciw wobec dostrzegalnych zjawisk ich naruszania,
- znać i umieć stosować w codziennej praktyce instrumenty marketingu i promocji bibliotek i być świadomym, że sam jest postrzegany jako element wizerunku bibliotek i profesji, którą wykonuje.

Przypisy :

1. Wrocław 1971, szp. 205-206
2. Wyd. 2. Warszawa, 1998, s.382
3. Warszawa 1996, s.44
4. J. Wojciechowski, Bibliotekarstwo : zawód czy zatrudnienie. W : Zawód bibliotekarza dziś i jutro. Warszawa 2003, s.30-31
5. P. Płoszajski, Organizacja przyszłości : przerażony kameleon. W : Menedżer u progu XXI wieku. Łódź 1998, s. 21-25
6. S.M.Kwiatkowski, Z.Sepkowska (red.), Budowa standardów kwalifikacji zawodowych w Polsce. Radom 2000, s.12
7. J. Wojciechowski, Tamże, s.39
8. J. Niemczyk, Wizja - misja - cele organizacji. W : Zarządzanie strategiczne : Koncepcje, metody. Wyd. 3. Wrocław 1999, s.107
9. T. Kotarbiński, Myśli o ludziach i ludzkich sprawach. Wrocław 1986, s.81
10. Wołosz...
11. Tamże, s.23-27

NOWE KSIĄŻKI DLA BIBLIOTEK

Ministerialny projekt wspierania bibliotek publicznych i czytelnictwa nabiera realnych kształtów. W końcu października br. nasze województwo – prawdziwe zagłębie czytelnicze – otrzymało 852 tysiące złotych dla bibliotek miast, gmin i powiatów na uzupełnienie swoich kolekcji. W podziale środków, oprócz liczby czytelników, uwzględniono dodatkowe kryteria : wielkość sieci bibliotecznej, poziom zamożności mieszkańców i pełnienie przez bibliotekę funkcji ponadlokalnych. Dodatkowe środki otrzymały także biblioteki, które w poprzednich latach nie skorzystały z tej formy dofinansowania. Dotacja będzie miała duży wpływ na poprawę zaopatrzenia bibliotek w zbiory. Jej wielkość stanowi blisko 25% kwot, jakie przeznaczyły na ten cel w 2003 r. wszystkie dolnośląskie

samorządy. Środki zostaną wykorzystane na zakup najbardziej poszukiwanych przez czytelników publikacji: książek naukowych i popularnonaukowych, wartościowej literatury beletrystycznej, a także książek dla dzieci i młodzieży.

Aktualnie samorządy – organizatorzy bibliotek podpisują porozumienie z Ministerstwem Kultury w celu uruchomienia środków. Należy się spodziewać, że jeszcze w grudniu br. pierwsze nowe książki, tak bardzo oczekiwane przez stałych bywalców, trafią do naszych bibliotek.



Sprostowanie

Redakcja "Książki i Czytelnika" przeprasza P. Małgorzatę Chorzewską z MBP w Nowej Rudzie za błąd, który wystąpił w Jej nazwisku, w artykule zamieszczonym w nr 2/2004.

Mozoły popularyzacji internetowej

Ryszard Turkiewicz

Stronę wypada mieć - to wiedzą już prawie wszyscy bibliotekarze, zwłaszcza kierownicy mniejszych i większych bibliotek. Należy położyć nacisk na „wypada”, bo wcale nie jest pewne, czy wszyscy zdają sobie sprawę z realnego pożytku utrzymywania internetowej wizerunku placówki i możliwości, jakie niesie ta forma reklamy i informacji. Wydaje się, że na razie większość mniejszych bibliotek utworzyła własne www na ogólnej fali uświadomionej konieczności - jak mawiali dawni filozofowie - procesów cyfrowych nowinek w bibliotekarstwie. O ile jednak korzyści automatyzacji w zakresie katalogów czy rejestracji są widoczne i wymierne, a hamowane jedynie wielkością środków finansowych na programy i urządzenia, o tyle posiadanie własnej strony internetowej jawi się jako posiadanie ładnej wizytówki, papieru firmowego, czy w najlepszym wypadku drukowanego biuletynu lub czasopisma.

Nieocenione są wysiłki EBIBU w zakresie popularyzacji tej formy informacji o bibliotekach. Trwa właśnie druga już edycja konkursu na stronę internetową. Jednak i ten konkurs, zgodnie ze swoimi regułami, nie obejmuje wszystkich form popularyzacji działalności bibliotecznej, możliwej do prowadzenia dzięki internetowi.

Stworzenie i utrzymanie własnej strony to już nie tylko zakup lepszego czy gorszego komputera, potrzebny jest informatyk, plastyk itak, bibliotekarz. Czasami występują w naszym środowisku zawodowym zbawienne kombinacje : informatyk / bibliotekarz lub plastyk / informatyk .

To, co widzi na ekranie monitora zamawiający stronę kierownik czy dyrektor placówki (i oczywiście użytkownik) to forma plastyczna portalu. Dopiero potem następuje dociekanie, gdzie jest wejście do katalogów, czy informacje o organizacji biblioteki, adresach filii, godzinach otwarcia itd.

Strony www są w większości odbiciem gustów zamawiającego, podobnie jak jego gabinet zagracony pretensjonalnymi meblami lub przeciwnie, ascetyczny do bólu, gdzie jedynym elementem

zdobniczym są przyznane puchary czy dyplomy. W nierzadkich przypadkach dyrekcja przekazuje sprawę fachowcowi, czyli zatrudnionemu plastykowi i ten, współpracując z zaprzyjaźnionym informatykiem, tworzy stronę. Wtedy po kliknięciu adresu nieczęsto z czeluści ekranu ukazuje się wdzięcznie pochylony kałamarz z inkaustem i piórem gęsim, gotowym do użycia. Czasami przypnie najpopularniejsze wśród bibliotekarzy ptaszysko - biała sowa, symbol starych mądrości (<http://www.biblioteka18.prv.pl/>). Niezmiernie rzadko w portalach bibliotecznych podany jest - w atrakcyjnej formie plastycznej - logiczny i konsekwentny układ elementów prowadzących do merytorycznych informacji o bibliotece. Prawdopodobnie wpływ na to ma wybór informatyka i jego umiejętność posługiwania się narzędziami do budowy stron. Często korzysta on z najprostszych szablonów. Trzeba stwierdzić, że budowa strony bibliotecznej nie jest prosta, szczególnie biblioteki dużej, o wielu działaniach i funkcjach. Strona biblioteki, oprócz opisu placówki, jej historii i struktury, musi zawierać to, co najważniejsze - katalog biblioteczny. Biblioteki prowadzą też szereg działań popularyzatorskich. Wokół niej skupiają się liczne organizacje, a bardzo ważnym elementem są odniesienia (linki) do przydatnych bibliotekarzowi i czytelnikom instytucji i agend. Każdy z tych elementów dzieli się na mniejsze elementy i struktury. Wszystkie te części powinny być odpowiednio powiązane, pozwalając na swobodne manewrowanie po portalu.

Najczęstszym grzechem stron bibliotecznych jest chęć zaprezentowania wszystkich aspektów działalności biblioteki przy pierwszym otwarciu strony. Ograniczone jednak pole ekranu powoduje, że mieszają się na nim różne elementy graficzne (zdjęcia, rysunki, wykresy) z przyciskami prowadzącymi w głąb struktury portalu. Im większa biblioteka, tym wszystkiego więcej. Ponieważ nie da się na powierzchni widzialnego ekranu pomieścić mnogości elementów, następuje konieczność kilkakrotnego przewijania pierwszej strony tak, aby dojść na koniec do informacji, kto ten bałagan stworzył.

Klasycznym przykładem porażki z bogactwem materii działań biblioteki jest tu, niestety, nasza ksiąznica narodowa (<http://www.bn.org.pl/>). Po prostu w 2. kolumnach (j. polski i j. angielski) umieszczono szereg skutecznie wymieszanych linków do poszczególnych zagadnień. Elementami graficznymi jest tu kilka niechlujnie wklejonych miniaturek komputerów oraz kolorowe zdjęcie jakiegoś budynku, na pewno nie znanego nam obiektu z Alei Niepodległości 208. Na stronie tytułowej nie znajdziemy nawet sympatycznego logo biblioteki. Rodzi się podejrzenie, że Biblioteka

Narodowa, mimo ogromnego potencjału wiedzy, zawartego w zbiorach, ale i bardzo wielkiego dorobku pracowników naukowych, nie przywiązuje wielkiej wagi do swojej elektronicznej bramy.

Do stron www bibliotek bardzo często sięgają bibliotekarze, ale jest to głównie możliwość dla czytelników. Od dokładnego uświadomienia sobie ich potrzeb czy zainteresowań trzeba rozpocząć prace nad własną stroną. Ciekawym zjawiskiem jest z jednej strony - deklarowany przez wszystkich bibliotekarzy - kierunek na czytelnika młodego, czyli takiego, który narzędziami informatycznymi posługuje się dużo swobodniej niż bibliotekarze, z drugiej strony niechlujstwo w organizacji portali. Dzieje się tak wszędzie tam, gdzie kierownikami placówek jest jeszcze ciągle poczciwa generacja siłaczek (rzadziej siłaczy) od książek, albo też tam, gdzie młoda już kadra potrafi biegle pisać pisma w Wordzie – i nic więcej.

Niewielu menadżerów bibliotecznych zdaje sobie sprawę, że w paradoksalnie szybkim i skomplikowanym świecie bibliotecznych mediów elektronicznych mają zastosowanie te same reguły, co w porządnie prowadzonych bibliotekach tradycyjnych – tych od ciężkich książek papierowych, a nie lekkich CD-romów : czytelny system informacji, służący czytelnikowi i systematyczność. W dziedzinie estetyki jest tak samo: albo solidna toporność i robione dużym, amatorskim wysiłkiem elementy plastyczne, albo prosta forma estetyczna, łącząca wymogi funkcjonalności z poczuciem smaku.

Wyżej napisano o swoistym "wszystkoizmie" większości witryn bibliotecznych. Inną cechą są zaniedbania w aktualizacji witryny. Szczególnie przykre jest to w przypadku prowadzonych działów „nowości”. Zdarzają się opóźnienia półroczne, jednak nie dotyczy to dużych bibliotek. Są witryny stworzone przed rokiem lub nawet dwoma laty, jakby porzucone. Sprawiają wrażenie opuszczonych budynków, których jeszcze nikt nie wynajął, a przecież czytelnicy tych bibliotek istnieją i pożyczają książki. Najbardziej dotkliwy jest brak aktualizacji niby drobiazgów: godzin otwarcia, numerów telefonów, nazwisk pracowników. Te zaniedbania skutkują niepotrzebnymi wyjazdami do bibliotek albo niepotrzebnym absorbowaniem informacji telefonicznej.

Najcięższą kategorię przestępstw witryn internetowych wydają się jednak błędne informacje w katalogu dostępnym przez Internet. Dotyczy to zwłaszcza wielkich miast z dużą siecią bibliotek, administrowanych przez bibliotekę centralną. Najczęściej powtarzające się błędy to : brak określenia w katalogu centralnym on - line, że danej pozycji nie można wypożyczyć, bo książka należy do księgozbioru podręcznego lub brak adnotacji, że jest wypożyczona. Zrozumiałe są trudności techniczne bibliotekarzy i informatyków w tym zakresie. Muszą być one jednak usunięte natychmiast lub - niejako w zastępstwie - uwidocznione odpowiednio w portalu.

Wiele bibliotek prowadzi bardzo bogatą działalność upowszechnieniową. Przy bibliotekach istnieją stałe galerie, kluby, organizowane są ważne spotkania i odczyty. Jak bardzo bogata jest ta działalność można się z każdego miejsca Polski przekonać właśnie dzięki witrynom internetowym. Często są one w nich starannie dokumentowane, a nawet archiwizowane. Mogą stanowić inspirację dla innych placówek. Niestety, serwis zdjęć nie zawsze prowadzony jest poprawnie. Wydaje się, że lepiej zmieścić zdjęć mniej, ale większych, dobrze opisanych. Lepiej jest też zrobić z imprezy rodzaj reportażu niż starannie katalogować siedzących w pierwszych ławkach oficjeli (choć czasami ze względów taktycznych dobrze jest dać na początek duże zdjęcie burmistrza czy prezydenta).

Szczególnie ważne jest skrupulatne prowadzenie części informacyjnych stron www, najczęściej określanych jako aktualności czy nowości. Tu grzechy braku aktualizacji, usuwania tekstów nieaktualnych rzucają się w oczy najbardziej.

Większość nieprawidłowości w logicznym prowadzeniu strony da się zniwelować mapą strony, czyli odpowiednikiem poczciwego spisu treści w książce. Jej umieszczenie w odpowiednim miejscu jest dużo ważniejsze niż w prawdziwej, papierowej książce, bo pozwala szybko zajrzeć w głąb wirtualnej zawartości. Im bardziej skomplikowany formalnie i merytorycznie portal, tym mapa strony jest potrzebniejsza.

Nie wszystkie biblioteki radzą sobie z trochę bagatelizowaną jego częścią, jaką są tzw. „linki” albo „ciekawe miejsca” lub też „warto zaglądnąć”. Najczęściej dość przypadkowo przytacza się kilka adresów bibliotek, trochę adresów urzędów. Są jednak biblioteki, które z tego elementu portalu potrafiły przygotować dodatkowe, ważne narzędzie poznawcze, kierujące swoich odbiorców do licznych innych portali (np. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu - linki edukacyjne <http://www.dbp.wroc.pl/linki/index.htm> lub odniesienia do portali z różnych dziedzin wiedzy, jak w Bibliotece Uniwersytetu w Zielonej Górze - http://www.bu.uz.zgora.pl/pl/ukl_tematyczny.htm).

Portal internetowy biblioteki jest oczywiście skierowany głównie na odbiorcę spoza placówki, gdziekolwiek by się on w świecie nie znajdował. W większych miastach często istnieje duża sieć placówek filialnych, mających dostęp do Internetu, a więc i portalu biblioteki centralnej. Filie te posiadają swoje skrzynki e-mailowe, więc można się z nimi łatwo komunikować z biblioteki macierzystej. W tym fakcie kryje się wiele nie wykorzystanych możliwości. Mała jest wiedza na temat tego, jak przebiega komunikowanie się poprzez pocztę elektroniczną między placówkami filialnymi a biblioteką centralną. Można o tym mówić jedynie na podstawie znanych z autopsji przykładów, nie dających pola do stanowczych uogólnień. Jednak są one dość typowe. Najprostszą formą jest sporadyczne, bieżące

i obustronne przekazywanie informacji: pracownicy centrali do filii i odwrotnie. Praktycznie nie jest chyba wcale stosowana forma specyficznego newslettera, kierowana z biblioteki macierzystej do filii. Najbardziej naturalną jest sytuacja, kiedy tego typu bieżące informacje przekazuje - zapracowanym bibliotekarzom z filii - osoba zajmująca się merytoryczną stroną portalu. Można bibliotekarzom przekazywać - w formie elektronicznej - bieżące artykuły dotyczące bibliotek, zanotowane przez prasę (przecież bibliotekarze często narzekają na brak gazet), nowe i ciekawe linki lub wiadomości o pożytecznych portalach. Można w lapidarnej formie wysyłać komentarze o godnych polecenia książkach, zdjęcia z wydarzeń, które nigdy nie znajdą się w oficjalnej galerii. Wysyłka takich informacji, których podstawowym trzonem jest często po prostu adres internetowy, jest szybka, nie kosztuje i informacja dociera równocześnie do wszystkich adresatów. Wymaga tylko potwierdzenia formalnym komunikatem (potwierdź) w taki sposób, aby wysyłający otrzymał informację, że wiadomość dotarła do zainteresowanego. (Otrzymałem, co prawda, od jednej z gazet wrocławskich taki kuriozalny komunikat potwierdzający: *Uwaga: To potwierdzenie dostarczenia wiadomości oznacza tylko, że wiadomość została wyświetlona na komputerze adresata. Nie ma żadnej gwarancji, że treść tej wiadomości została przeczytana lub zrozumiana.* Wydaje się, że w ten prosty sposób gazeta potwierdza opinie o występowaniu wtórnego analfabetyzmu – nawet wśród dziennikarzy).

Część bibliotekarzy, pracujących w filiach, dodaje swoje komentarze do przesłanych informacji. Tworzy się w ten sposób rodzaj uczestnictwa w życiu organizmu bibliotecznego. Ciekawszym zjawiskiem jest fakt, że biblioteki mogą na bieżąco przysyłać informacje, konieczne do zamieszczenia w rozbudowanych w portalu tzw. promocjach, czyli bloku o licznych imprezach w filiach. Bibliotekarze nie tylko kontrolują szybkość i bezbłądność podawanych w portalu informacji, ale na bieżąco podglądają prace swoich kolegów z innych placówek. Ponieważ filie biblioteczne organizują często wystawy i imprezy na skutek sprzyjających zbiegów okoliczności, zdarza się, że na kilka dni przed datą imprezy możliwość błyskawicznego umieszczenia rezultatów tej pracy w portalu internetowym daje duży komfort działania. Ta mozolna

praca wklepywania do portalu nie idzie wcale na marne. Obserwowałem przypadek znalezienia przez uczniów (tak!) w portalu bibliotecznym Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu informacji o wystawie zorganizowanej w jednej z filii na temat twórczości Witolda Gombrowicza. Dwie klasy z Opola, po uprzedzeniu pracowników filii, wybrały się do obejrzenia tej ekspozycji.

Są to możliwości czasem realizowane. A praktyka? Tu zaczynają się tytułowe mozoły. Większość bibliotekarzy, którzy mają to szczęście, że ich biblioteki posiadają dostęp do Internetu i dysponują własnymi skrzynkami e-mailowymi albo nie została przygotowana do obsługi tych cudów techniki, albo została przygotowana bardzo pobieżnie. Bibliotekarze, przy wciąż zmniejszającej się kadrze, zaabsorbowani codzienną pracą, rzadko mają czas na dłuższe buszowanie po cyfrowych magazynach bardzo wielu pożytecznych wiadomości. Ciągłe jeszcze wielu z nich udowadnia, że dwukrotne sprawdzanie poczty (na początku pracy i na końcu) w ciągu dnia pochłania zbyt wiele czasu. Jak tu więc mówić o interaktywnym współdziałaniu z centralą? Większość ma problemy z obsługą poczty: zapisywaniem załączników, tworzeniem szablonów, możliwych do wielokrotnego używania czy też wysyłką dokumentów. Nieumiejętność posługiwania się prostą konfiguracją poczty, tworzeniem folderów i podfolderów do odpowiedniego segregowania poczty skutkuje tym, że po pewnym czasie w skrzynce odbiorczej nawarstwia się multum wiadomości z różnych okresów i od różnych osób. Trudno w tym przypadku winić - nieodpowiednio czy zbyt słabo przeszkolonych - bibliotekarzy, skoro w poczcie poważnych dyrektorów panuje podobna sytuacja.



Informatorium multimedialne w WiMBP we Wrocławiu. Foto. Arch. WiMBP, Wrocław

Dostęp do Internetu zwiększa też możliwości reklamowania działalności bibliotecznej w mediach. Zamiast wysyłać pocztą lub - co gorsza - przekazywać bibliotekarzom zawiadomienia i zaproszenia na imprezy przez posłańca, istnieje teraz możliwość szybkiego dostarczania dokumentów lub materiałów graficznych pocztą internetową. Każda gazeta, telewizja czy radio posiada już własną witrynę i skrzynkę kontaktową. Praktyka wykazuje jednak, że i tu panuje niezły bałagan. Jest prasa, w której autor artykułu podpisany jest nie tylko z imienia i nazwiska, ale obok widnieje adres skrzynki e-mailowej. Są jednak tytuły, których redakcja każe wszystko wysyłać na jeden adres (zwykle określany jako listy). W tej sytuacji zupełnie nieznana jest droga, jaką nasze prośby o zamieszczenie anonsu trafią do decydenta (chyba jednak sekretarza redakcji). Odnosi się też nieodparte wrażenie, że nawet obszerny materiał z załączonymi zdjęciami czy plakatami – oczywiście w formie elektronicznej – jest dużo „słabszy” niż tradycyjne, papierowe zaproszenie, dostarczone do konkretnego sekretariatu redakcji. Odrębnym zagadnieniem jest występowanie problematyki bibliotecznej w mediach. W rywalizacji tytułów i mnogości skandalizujących wydarzeń pożyteczne, ale dość statyczne sprawy bibliotek prawie na mają żadnych szans na upublicznienie. Czasopisma powoli rezygnują nawet z rubryk informacyjnych o wystawach, czy wydarzeniach w placówkach kulturalno - oświatowych. Jeśli nie ma się zaprzyjaźnionego dziennikarza (lub w jakiś sposób „przywierzonego” do placówki bibliotecznej) to najlepsza nawet komunikacja internetowa nie pomoże naszej prośbie o umieszczenie anonsu.

W ten sposób wracamy na teren własnego portalu jako na pole działalności, na który mamy bezpośredni wpływ. Trzeba przy tym zauważyć, że wirtualna przestrzeń informacji o instytucjach czy konkretnych zagadnieniach systematycznie zostaje zabudowywana nowymi stronami www. Tam, gdzie nie ma możliwości instytucjonalnych ukazania swojej pracy czy zainteresowań, tam wkraczają prywatni miłośnicy, tworząc często bardzo interesujące portale. Największą szansę, szczególnie w dużych miastach, należy upatrywać w portalach rad osiedli, najczęściej obsługiwanych właśnie przez internetowych wolontariuszy. Coraz częściej skład rady osiedlowej to już nie grono zacnych starsuszków, ale dużo młodsze pokolenie, które docenia internetową informację o działalności rady. Nieliczne jeszcze portale rad stopniowo wypierają gazetki osiedlowe. Co ważniejsze, bardzo chętnie korzystają z informacji, zawartych w portalach bibliotek centralnych, tworząc linki do danych o bibliotece filialnej, działającej na ich osiedlu. Trudno nie wspomnieć o coraz powszechniejszej fotografii cyfrowej, pozwalającej błyskawicznie pokazywać wydarzenia z dopiero co odbytych spotkań i imprez.

Oczywiście, podstawowym problemem dla bibliotek publicznych w ukazywaniu swojego wize-

runku i działań jest wyważanie proporcji w reklamie w przestrzeni wirtualnej i tradycyjnie: zaproszenie przesłane w kopercie, wywieszony plakat czy ulotka. Mimo oczywistości stwierdzenia, że często ponad połowa czytelników to dzieci i młodzież, czyli rzeczywiście lub potencjalni odbiorcy informacji wirtualnej, trzeba pamiętać, że drugie 50% to osoby nie posiadające dostępu do komputera, czy też po prostu ludzie starsi, dla których to urządzenie należy do rzeczy najmniej potrzebnych. Jednak i wśród owych 50 % wielu czytelników korzysta z informacji internetowej. Powinno nas to umacniać w przekonaniu, że coraz lepsza i atrakcyjniejsza informacja - poprzez własne portale - jest kierunkiem bardzo ważnym.

Na zakończenie, przyglądając się realizacjom portalowym różnych bibliotek, stwierdzić należy, że jesteśmy na razie na etapie fascynacji intrygującymi możliwościami popularyzacji, bez znajomości podstawowych reguł i często bez świadomości rzeczywistych korzyści. Działanie w tym obszarze można porównać do posiadania zautomatyzowanego aparatu fotograficznego (tzw. małpy). Naciśnięcie migawki powoduje, że zawsze zrobimy „jakiś” zdjęcie. Aparat cyfrowy niewiele zmienia w wyrazie artystycznym zdjęcia, chociaż oczywiste korzyści kryją się w porzuceniu procesu chemicznego na rzecz łatwości przesylu.

Literatura na temat Internetu i tworzenia stron internetowych jest bardzo bogata, ale wydaje się, że niewiele jest opracowań, które krok po kroku ukazują, jak tworzyć i wykorzystywać własną stronę www w bibliotekach. Reguł takiego tworzenia trzeba się po prostu uczyć zarówno od strony graficznej, jak i merytorycznej. Nie ma tu, niestety, zastosowania ulubiona maksyma ignorantów: „de gustibus...”, bo można być Picassem, malującym nieco nieregularne twarze kobiet, kiedy się ma za sobą okres różowy, niebieski i inne. My powinniśmy na razie trwać w rzetelnym realizmie.



Stanowiska multimedialne w Mediatece. Foto. WiMBP, Wrocław

Czytelnicze spektrum

Grażyna Bilska

Każdy czytelnik jest w bibliotece mile widziany. Dla większości bibliotekarzy to takie oczywiste, bo przecież biblioteki publiczne są miejscem zaspokajania potrzeb edukacyjnych, informacyjnych, estetycznych i rozrywkowych różnego typu czytelników, czy użytkowników. Nieważne, jakie nazwy użyjemy, bowiem każdy, kto trafia do biblioteki, przyjmowany jest z otwartymi ramionami. To my jesteśmy dla niego i bez niego nie moglibyśmy egzystować. Z drugiej strony korzystający potrzebuje wiedzy i kompetencji bibliotekarza. I jest to koegzystencja nie ujęta w żadne standardy, bardzo indywidualna i zależna od wielu czynników. Jednym z najważniejszych jest rozpoznanie czytelnika, ten pierwszy kontakt, który ma na celu określenie potrzeb. Z doświadczenia wiadomo, że już krótka wymiana zdań pomiędzy bibliotekarzem i czytelnikiem pozwala zidentyfikować poziom potrzeb z wiedzy naukowej czy popularnej.

Jacy czytelnicy odwiedzają nasze biblioteki? Odpowiedź brzmi: przeróżni. I dlatego – wbrew powszechnie panującej opinii - nie jest to praca łatwa. Ogólnie można stwierdzić, iż większość czytelników, użytkowników, czy klientów cechuje chaos myślenia, jako rezultat posiadanej wiedzy, często także brak pewności siebie oraz trudności w precyzyjnym określeniu swoich potrzeb. Szerokie spektrum świadczonych usług bibliotecznych zdeterminowało klientelę bibliotek publicznych i stąd w literaturze fachowej spotkać można różne terminy określające korzystających. Są to: określenie *czytelnik* - znane powszechnie od dawna, tradycyjnie kojarzy się z obsługą osób wypożyczających książki i czasopisma do domu lub na miejscu w wypożyczalni i czytelni; *użytkownik* – pojęcie to funkcjonuje w odniesieniu do korzystających z usług i ze zbiorów i kojarzone jest z działalnością informacyjną biblioteki. Jest szersze, bardziej pojemne i coraz częściej używane przez bibliotekarzy, ponieważ każdy czytelnik (książek i czasopism) jest też użytkownikiem. Ostatnio w literaturze fachowej spotykamy się z terminem *klient*. Pojęcie to jest podstawową kategorią w marketingu, charakteryzującą się myśleniem i działaniem zorientowanym na klienta, w celu osiągnięcia określonego zysku za sprzedawany produkt.

W bibliotekarstwie klient zagościł z racji ekonomicznego i jakościowego podejścia do instytucji biblioteki świadczącej usługi. Uzasadnienia prawnego i merytorycznego dla tych nazw poszukuje usilnie środowisko bibliotekarzy, czego przejawem była ogólnopolska konferencja w Toruniu pn. „Czytelnik czy klient ?” w dniach 4 - 6 grudnia 2003r. /1

Codziennie bibliotekarze stają twarzą w twarz z różnymi osobowościami. Trafiają się tzw. *użytkownicy trudni*, których obsługa wymaga więcej czasu, wysiłku i opanowania.

W literaturze fachowej spotkać można kilka charakterystyk użytkowników, dokonanych według różnych kryteriów, ale bibliotekarze - na podstawie własnych doświadczeń - potrafią doskonale określić typy, najczęściej kierując się częstotliwością odwiedzin. Wówczas są to czytelnicy / użytkownicy *stali bywalcy*, dobrze znani; *przypadkowi*, którzy przychodzą od czasu do czasu oraz *nowicjusze*, którzy po raz pierwszy korzystają z usług bibliotecznych i wymagają szczególnie uprzejmego i fachowego potraktowania. Niezależnie od bogactwa oferty usługowej do bibliotek trafiają *użytkownicy marudzący*, którzy narzekają, że nie mają co czytać, nie potrafią sprecyzować, o co im chodzi, ale denerwuje ich kolejka przy ladzie, słabe oświetlenie, niewygodne krzesła, brak konkretnej książki, która właśnie jest wypożyczona. Są niezdecydowani, nieufni, nie chcą skorzystać ze źródeł zastępczych, proponowanych przez bibliotekarza. Inną grupą są *czytelnicy nadmiernie absorbujący czas bibliotekarza*. Ci z kolei próbują wciągnąć bibliotekarza w luźne rozmowy, opowiadki z życiorysów własnych i znajomych oraz niejednokrotnie nawiązać prywatne relacje.

Niekonwencjonalną i bardzo ciekawą typologię użytkowników bibliotek, wzorowaną na korzystających z Internetu, proponują Williams, Nicholas i Huntington. /2 Są to:

- *Miłośnicy (fanatycy) bibliotek*, czyli osoby, które korzystały, korzystają i zapewne będą korzystać z bibliotek, bez względu na wszystko. „Miłośnicy” bibliotek są z nimi związani życiowo i kulturowo, zarówno z własnego wyboru, jak i ze względu na wykonywany zawód czy narzucone obowiązki służbowe.
- *Użytkownicy motywowani ekonomicznie* to grupa, którą przyciąga do bibliotek bogactwo bezpłatnej informacji, osiąganey niewielkim nakładem czasu. Do grupy tej zaliczają się m.in. osoby prowadzące działalność gospodarczą, pracujący w domu na rzecz swoich instytucji oraz różni „wolni strzelcy”.
- *Pragmatycy* to grupa doceniająca zalety korzystania z bibliotek, ich potencjału informacyjnego

i oferowanego dostępu do informacji. Korzysta wtedy, kiedy musi, w rozsądny i zracjonalizowany sposób.

- *Użytkownicy okazjonalni*: jednym z celów bibliotekarzy i pracowników informacji powinno być zmniejszenie się liczebności klasy użytkowników okazjonalnych, która zapewne nigdy nie zniknie całkowicie.
- *Entuzjastyczni nowicjusze*, ludzie nie wiedzący dokładnie, co biblioteki mogą im dać, ale zaintrygowani tym, co słyszeli, wyrażają nimi zainteresowanie i podejmują własne próby kontaktu z bibliotekami.
- *Niedowiarki* to grupa, którą tworzą ludzie w gruncie rzeczy nie zainteresowani bibliotekami. Wskazują na różne powody nie korzystania z bibliotek, ale nie wydaje się prawdopodobne, by możliwa była zmiana ich postaw, nawet po wyeliminowaniu przeszkód, mankamentów itp.

Specjalnej obsługi i udogodnień wymagają *niepełnosprawni, dzieci pozbawione opieki rodzicielskiej przez większą część doby, dzieci z domów dziecka oraz ludzie starsi, chorzy, emeryci i renciści*.

Biblioteki publiczne - z racji swojej statutowej, powszechnej i publicznej dostępności - powinny przede wszystkim likwidować bariery architektoniczne i komunikacyjne wewnątrz biblioteki, tworzyć atmosferę bezpieczeństwa, zapewnić dostęp do wszelkiej informacji osobom niedowidzącym i niewidomym, głuchym oraz osobom z innymi niepełnościami.

W Narodowym Programie Kultury „Promocja Czytelnictwa i Rozwój Sektora Książki” czytamy: „zwraca uwagę *niski udział placówek bibliotecznych, przystosowanych do korzystania przez osoby niepełnosprawne*. Ogółem na 8.783 czynne biblioteki i filie w Polsce w 2002 r. tylko niecałe 10 % jest przystosowanych do korzystania przez osoby niepełnosprawne, w tym 18 % bibliotek i filii w miastach (na 2.922 placówki - dostępnych dla osób niepełnosprawnych jest 531) oraz 6 % bibliotek i filii na wsiach (na 5.791- dostępnych dla osób niepełnosprawnych jest 338 placówek)”./3

Są to smutne fakty, ale jeszcze bardziej martwić może brak konkretnych, systemowych przedsięwzięć w tym zakresie, zwłaszcza, że adresatem jest ponad 5 mln niepełnosprawnych w Polsce.

We Francji np., w celu umożliwienia szerszego dostępu osób niepełnosprawnych do publikacji, powołano platformę współdziałania wielu instytucji, tzw. GIPEA. Stworzono projekt pilotowany m.in. przez ministerstwo edukacji, zdrowia, rodziny i osób niepełnosprawnych, kultury i komunikacji, stowarzyszenia wydawców książek dla niewidomych, instytuty niewidomych. Wszystkie te instytucje działają na rzecz zwiększenia produkcji książek dla niewidomych i niedowidzących, negocjują z posiadaczami praw autorskich, określają potrzeby w skali krajowej oraz wspierają innowacje technologiczne w tej dziedzinie ./4

W bibliotekach publicznych odnotowujemy spadek ilości korzystających dzieci i młodzieży, co optymiści tłumaczą niżem demograficznym. Przyczyn może być jednak kilka, m. in.: wtórny analfabetyzm, dysleksja, spędzanie wolnego czasu bez nadzoru rodziców, wybór łatwiejszej rozrywki, np. zabawa na podwórku czy ulicy, a także przewaga rozrywek obrazkowych, np. gry komputerowe.

Ludzie starsi, emeryci i renciści oczekują od swojej biblioteki nie tylko lektury, lecz również kontaktu międzyludzkiego, dlatego często biblioteki są miejscem spotkań towarzyskich, ale i edukacyjnych tej grupy społecznej. Mile widziane są pogadanki o zdrowiu czy spotkania z lekarzami różnych specjalności.

Do naszych bibliotek trafiają również tzw. *nietypowi użytkownicy*: osoby bezrobotne, młodzież wagarująca lub szukająca rozrywki (często pod wpływem alkoholu), osoby bezdomne, prześiadujące godzinami w czytelnich. Biblioteki - z racji swojej misji społecznej - zobowiązane są służyć wszystkim obywatelom, uczyć tolerancji, współżycia społecznego i wzajemnego zrozumienia. Oczywiście, jest to niewielki odsetek korzystających, ale niewątpliwie jeszcze jeden argument za obaleniem mitu o spokojnej i bezpiecznej pracy bibliotekarza. Bibliotekarze niejednokrotnie muszą tolerować nieodpowiednie zachowanie użytkowników, chamstwo, hałas, wandalizm i nieprzyjemne incydenty. W tej sytuacji, w trosce o bezpieczeństwo innych korzystających oraz bibliotekarzy, niektóre biblioteki zatrudniają bądź rozpatrują ewentualność zatrudnienia ochroniarzy. Chyba też brakuje nam szkoleń w zakresie asertywności, zachowania w różnych sytuacjach stresujących oraz treningów rozładowywania konfliktów, których przecież nie sposób uniknąć w obsłudze tak szerokiego spektrum osobowościowego.

Bibliotekarze mają świadomość, iż każda kategoria użytkowników ma swoje motywacje korzystania z usług bibliotecznych, style zachowań i kulturę osobistą, wiedzę, umiejętności i w związku z tym odmienne oczekiwania wobec biblioteki.

Standardy obsługi

Kierując się zasadami marketingu można stwierdzić, iż wysoki standard obsługi klienta buduje wizerunek rynkowy instytucji. Ma na to wpływ głównie jakość obsługi. Jakość ta z kolei budowana jest przez kwalifikacje bibliotekarzy i wiarygodność w oczach czytelnika. Nie jest dobrze, gdy bibliotekarze kojarzeni są głównie jako obsługujący zbiory. Raczej muszą być postrzegani jako fachowcy, którzy potrafią interaktywnie współpracować z czytelnikiem, znając dobrze ograniczenia warsztatowe, zwłaszcza brak dostępu użytkowników do niektórych zasobów. Standardy obsługi powinny być niejako wpisane w cały proces organizacji życia każdej biblioteki i na bieżąco podlegać samokontroli pracowników, a w razie konieczności ulegać korekcie.



Katalog tradycyjny. Foto. WiMBP, Wrocław

Według standardów IFLA, częściami składowymi taktyki troski o czytelnika powinny być następujące działania :

- tworzenie przez wszystkie biblioteki neutralnego i obiektywnego wizerunku własnego,
- personel zawsze powinien zachowywać się uprzejmie, z szacunkiem, przyjaźnie odnosić się do użytkowników i służyć pomocą,
- program systematycznego szkolenia personelu w umiejętności troszczenia się o klienta,
- podstawowe przeszkolenie każdego członka personelu w zakresie umiejętności postępowania z osobami niepełnosprawnymi i z mniejszości etnicznych,
- unikanie żargonu zawodowego we wszelkiej komunikacji ustnej i pisemnej,
- personel powinien umieć rozmawiać przez telefon w sposób przyjazny i komunikatywny,
- wykorzystywanie różnych form komunikacji z użytkownikami, np. tablice ogłoszeń, biuletyny, witryny internetowe,
- właściwie zaplanowane, odpowiednio opracowane i godne zaufania usługi biblioteczne,
- wystrój biblioteki wygodny i zapraszający do skorzystania z usług, jak tylko to możliwe,
- godziny otwarcia biblioteki wygodne dla użytkowników,
- udostępnianie w Internecie katalogów on-line (OPAC), aby użytkownicy mogli z nich korzystać będąc w domu, także poza godzinami pracy biblioteki,
- skuteczny system przedłużania wypożyczeń i rezerwacji,
- możliwość wychodzenia z usługami poza lokal biblioteki, jeżeli użytkownicy zgłaszają taką potrzebę,
- odpowiadanie użytkownikom w jak najkrótszym

czasie; na listy i inne formy komunikacji należy odpowiadać bez zwłoki i uprzejmie,

- sprzęt i urządzenia ułatwiające korzystanie z biblioteki, np. specjalne pojemniki do zwracania wypożyczonych materiałów poza godzinami pracy biblioteki, urządzenia do samoobsługi wypożyczeń i zwrotów w bibliotece, automatyczne sekretarki do komunikowania się z biblioteką poza godzinami jej pracy,
- wszystkie drukowane informacje o usługach dostępne w odpowiednich formach i postaciach, np. wydrukowane dużą czcionką czy na taśmach; także w językach mniejszości etnicznych,
- gdy środki na to pozwalają, biblioteka powinna dysponować dobrej jakości sprzętem elek-

tronicznym, włączając w to specjalne urządzenia dla osób niedowidzących i niedosłyszących./5

Coraz częściej biblioteki publiczne, z myślą o wygodzie i dobrym samopoczuciu czytelnika, urządzane są i wyposażane w nowoczesne nośniki informacji. Bibliotekarze zaś - poprzez nieustające doksztalcanie, uczestnictwo w kulturze i życiu publicznym, dbałość o wizerunek własny i biblioteki - podnoszą standard usług, m. in. i po to, aby obalić niechlubny stereotyp bibliotekarza. Podstawową normą postępowania z czytelnikiem/użytkownikiem w bibliotekach jest - „klient ma zawsze rację” i trzeba mu poświęcić tyle czasu, ile wymaga rozwiązanie jego problemu, gdyż usatysfakcjonowani czytelnicy są najlepszymi adwokatami bibliotekarzy i bibliotek.

Bibliografia :

1/ Referaty z konferencji dostępne są pod adresem : <http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/index.php> ; Zob. też B. Howorka : Użytkownik czy klient. W: „Bibliotekarz” 2004 nr 9 s.16-19

2/ P. Williams, D.Nicholas, P. Huntington: Wykorzystanie Internetu : typologia użytkowników. „Zagadnienia Informacji Naukowej” 2002 nr 1 s. 3-14

3/ Dostęp : <http://www.gov.pl> Narodowa Strategia

3/ Dostęp : <http://www.gov.pl> Narodowa Strategia Rozwoju Kultury. Narodowy Program Kultury „Promocja Czytelnictwa i Rozwój Sektora Książki” s. 59

4/ BABIN 2003, nr 3, poz. 160

5/ Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA/UNESCO. Warszawa : Wydawnictwo SBP, 2002, s.50- 52

Porozumienie Bibliotek Pogranicza

Janusz Maciej Łokaj

Euroregionalna współpraca bibliotek publicznych wpływa w znaczący sposób nie tylko na intensyfikację transgranicznych kontaktów bibliotekarzy i bibliotek lecz również może stymulować potrzebę pogłębiania, a niekiedy dopiero nawiązywania ścisłej wewnętrznej współpracy międzybibliotecznej w poszczególnych krajach członkowskich. Występowanie tego ostatniego zjawiska, coraz wyraźniej widocznego w ostatnich kilku latach działalności, głównie niemieckich i polskich bibliotek publicznych, zostało dostrzeżone już podczas IV Kongresu Bibliotekarzy Euroregionu Nysa w Bautzen w 2002 r. i znajduje potwierdzenie w aktualnie realizowanych inicjatywach bibliotecznych, podejmowanych na Dolnym Śląsku, Łużycach i w Saksonii. Rozwój wewnętrznej współpracy międzybibliotecznej na obszarach przygranicznych Euroregionu Nysa jest niewątpliwie pochodną nie tylko zwiększonych możliwości finansowania z funduszy Unii Europejskiej nawet stosunkowo dużych projektów bibliotecznych (np. *Książka nie zna granic. W: Poradnik Bibliotekarza nr 7-8/2004*), lecz również zwykle zbliżonej wielkości bibliotek, zasięgu terytorialnego i charakteru ich działalności, a także problemów związanych z zarządzaniem i bieżącym funkcjonowaniem bibliotek oraz osobistego zaangażowania dyrektorów tych placówek.

Wspomniane wyżej uwarunkowania oraz pozytywne efekty ponad 10. letniej współpracy bibliotek Euroregionu Nysa przyczyniły się do powstania idei sformalizowania roboczych kontaktów bibliotek publicznych południowo-zachodniej części województwa dolnośląskiego i zawiązania Porozumienia Bibliotek Pogranicza - umowy o współpracy bibliotek publicznych, funkcjonujących na terenach powiatów graniczących z Republiką Czeską i Republiką Federalną Niemiec. Na przełomie 2003 i 2004 r., podczas spotkań roboczych w Jeleniej Górze i Lubaniu określono cele, główne założenia programowe oraz metody realizacji wspólnych inicjatyw bibliotecznych. Porozumienie Bibliotek Pogranicza, które ma charakter otwarty, zostało formalnie zawiązane 12 lutego 2004 r. w Jeleniej Górze, a jego pierwszymi sygnatariuszami zostały: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Bogatyni, Grodzka Biblioteka Publiczna w Jeleniej Górze, Miejska Biblioteka Publiczna w Lubaniu, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lwówku Śląskim oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Zgorzelcu. Dyrektorzy wymienionych bibliotek: Jadwiga Niczyporuk, Janusz Maciej Łokaj, Małgorzata Piotrowska, Stanisława Sikorska oraz Danuta Korejke, przy współudziale Ewy Grzempy z Grodzkiej Biblioteki Publicznej w Jeleniej Górze i Marii Kret z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zgorzelcu uzgodnili katalog działań służących pogłębianiu współpracy międzybibliotecznej:



Sygnatariusze Porozumienia Bibliotek Pogranicza. Foto. GBP, Jelenia Góra

1. Wymiana doświadczeń oraz wzajemna pomoc w dziedzinie analizy struktur organizacyjnych bibliotek i rozwiązywania problemów merytorycznych.
2. Współpraca w zakresie działalności powiatowej bibliotek.
3. Organizacja szkoleń merytorycznych, konferencji oraz wyjazdów studyjnych.
4. Kooperacja przy opracowaniu i realizacji projektów dotyczących współpracy transgranicznej w ramach Euroregionu Nysa.
5. Koordynacja współpracy międzynarodowej z bibliotekami czeskimi i niemieckimi.
6. Współdziałanie na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych.
7. Wymiana materiałów i współpraca w zakresie informacji o Unii Europejskiej.
8. Współpraca w dziedzinie kształtowania i udostępniania zbiorów regionalnych.
9. Wzajemna pomoc przy tworzeniu, kształtowaniu i udostępnianiu zbiorów specjalnych.
10. Organizacja wystaw o charakterze regionalnym i transgranicznym, spotkań literackich oraz krajowych i międzynarodowych konkursów literackich i plastycznych dla dzieci i młodzieży.

Bilans pierwszego półrocza działalności Porozumienia Bibliotek Pogranicza daje wiele powodów do optymizmu. Bibliotekarze podjęli - przynosząc realne, wzajemne korzyści - współpracę w dziedzinie:

- działań na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych, ze szczególnym uwzględnieniem osób niewidomych i niedowidzących,
- organizacji wystaw o charakterze regionalnym i transgranicznym,
- wymiany i udostępniania materiałów informacyjnych o Unii Europejskiej,
- opracowania projektów dotyczących współpracy transgranicznej z bibliotekami czeskimi i niemieckimi,
- wymiany doświadczeń w dziedzinie zarządzania bibliotekami.

Konkretnie efekty współpracy bibliotek to:

- udostępnianie depozytów zbiorów książki mówionej, będących własnością Grodzkiej Biblioteki Publicznej w Jeleniej Górze przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Lubaniu (od lutego 2004 r.) oraz Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Lwówku Śląskim (od września 2004 r.),

- prezentacja wystawy „Karkonosze na dawnej pocztówce” we wszystkich bibliotekach – sygnatariuszach Porozumienia Bibliotek Pogranicza,
- prezentacja wystawy „Cieplice w fotografii Jana Owczarka” w: Grodzkiej Bibliotece Publicznej w Jeleniej Górze, Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Konopnickiej w Lubaniu oraz Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lwówku Śląskim,
- konsultacja polsko-czeskiego projektu Grodzkiej Biblioteki Publicznej pt. „ *Z biblioteki do knihovny*”, w ramach którego zaplanowano: organizację Seminarium Bibliotekarzy Euroregionu Nysa „Biblioteka w regionie i euroregionie”, wydanie polsko-czeskiej książki dla dzieci pt. „Opowieści karkonoskich drzew” oraz dwujęzycznego informatora pt. „Polskie i czeskie biblioteki publiczne w Euroregionie Nysa”, a także organizację wystawy polskich i czeskich publikacji regionalnych i euroregionalnych „Sudety Zachodnie w piśmiennictwie regionalnym”,
- opracowanie założeń programowych polsko-niemieckiego projektu bibliotecznego na 2005 rok, w którym partnerem Porozumienia będzie Państwowy Ośrodek Doradztwa Metodycznego dla Bibliotek w Okręgu Drezdeńskim,
- udostępnianie materiałów pozyskiwanych z Euroregionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Jeleniej Górze,
- 5 spotkań roboczych z udziałem kadry kierowniczej i pracowników merytorycznych bibliotek, w tym również placówek nie będących formalnie sygnatariuszami Porozumienia (np. Legnickiej Biblioteki Publicznej), poświęconych bieżącym problemom organizacyjnym i zagadnieniom fachowym.

W imieniu sygnatariuszy Porozumienia Bibliotek Pogranicza pragnę zaprosić do naszego grona biblioteki publiczne województwa dolnośląskiego, działające na terenach powiatów przygranicznych oraz wyrazić gotowość nawiązania bliższej współpracy również z innymi placówkami bibliotecznymi, zainteresowanymi przedstawioną powyżej platformą programową. Pytania dotyczące działalności Porozumienia Bibliotek Pogranicza proszę kierować do Grodzkiej Biblioteki Publicznej w Jeleniej Górze, drogą elektroniczną na adres: gbpjg_biuro@interia.pl lub telefonicznie (075) 75 228 84 do Ewy Grzempy, kierownika Działu Instrukcyjno-Metodycznego. (Przyp. red. - Janusz Maciej Łokaj jest rzecznikiem Porozumienia Bibliotek Pogranicza).

Przygraniczne spotkania

Andrzej Tyws

10. listopada 2004 r. w Nachodzie spotkali się bibliotekarze z województwa dolnośląskiego i wschodnioczeskiego, którzy na co dzień realizują różne formy współpracy dwustronnej i szerzej – międzynarodowej. Czeską stronę reprezentowali przedstawiciele biblioteki wojewódzkiej z Hradec Kralove oraz bibliotek miejskich z Hronova, Broumova, a także gospodarze z Nachodu. Liczna była także reprezentacja dolnośląska. Na spotkanie przybyli bibliotekarze z: Wrocławia, Wałbrzycha, Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej, Nowej Rudy i Dzierżoniowa. Seminarium ujawniło całą gamę form kooperacji międzybibliotecznej: wyjazdy studyjne i wizyty wzajemne (Nachod – Kłodzko), promocję dorobku literackiego środowisk artystycznych po obu stronach granicy (Nowa Ruda – Broumov), konferencje międzynarodowe i konkursy o zasięgu ponadlokalnym (Dzierżoniów-Lanskrom), wystawy prezentujące

dorobek kulturalny sąsiadów (Wałbrzych), staże zawodowe, praktyki specjalistyczne dla przedstawicieli miast i regionów partnerskich (Wrocław). Bogactwo zaprezentowanych inicjatyw i zamierzeń świadczy o tym, że - obok tradycyjnie aktywnego pogranicza polsko-czesko-niemieckiego, funkcjonującego w obrębie euroregionu „Nysa” - konsoliduje się i programowo uwyrażnia środkowa i południowa część regionu, od Wrocławia po Kotlinę Kłodzką, która częściowo pokrywa się z zakresem oddziaływania euroregionu „Glaciensis”.

Spotkanie, wypełnione ożywioną wymianą poglądów, doprowadziło do sformułowania wniosków końcowych, wśród których szczególnie wartościowe i inspirujące do rozwinięcia kontaktów międzybibliotecznych są zadania dotyczące :

- stworzenia bądź zaktualizowania w bibliotekach po obu stronach granicy minikolekcji obejmujących fundamentalne pozycje z zakresu literatury popularnonaukowej i beletrystycznej, wydanych w języku sąsiada, przeprowadzenie badań sondażowych, pozwalających określić wielkość i zakres tematyczny kolekcji, ustalenie zasad przekazywania tych zbiorów między bibliotekami („ekwiwalentna” wymiana publikacji, depozyty, dary),

- stworzenie w bibliotekach polskich i czeskich kolekcji materiałów informacyjnych i promocyjnych: katalogów, folderów, map turystycznych itp., dotyczących walorów turystycznych, zabytków kultury materialnej, oferty kulturalnej, edukacyjnej, sportowej, rekreacyjnej, handlowej, hotelowej, gastronomicznej partnera, oferowanych - w możliwie łatwej i atrakcyjnej formie - wszystkim zainteresowanym użytkownikom,

- wymiana informacji na temat stron www bibliotek uczestniczących we współpracy z adnotacjami na temat ciekawszych zasobów, baz informacyjnych, usług świadczonych przez biblioteki polskie i czeskie, które mogą zainteresować i spełnić oczekiwania użytkowników po obu stronach granicy.

Spotkanie zakończyła inicjatywa wspólnego udziału bibliotekarzy z Polski, Czech i Słowacji w międzynarodowej, trójstronnej konferencji, planowanej w 2005 r. w Bańskiej Bystrzycy.



Fasada biblioteki w Nachodzie. Foto. WiMBP, Wrocław

Biblioteka w Nachodzie po modernizacji

Andrzej Tyws

Piękna kamienica z lat 30. w stylu art. deco – siedziba biblioteki miejskiej w Nachodzie, doczekała się gruntownej modernizacji. W efekcie biblioteka uzyskała dodatkowe atrakcyjne pomieszczenie w parterowej części obiektu, co pozwoliło znacznie rozwinąć i wzbogacić program funkcjonalny i zakres usług. Obecnie czytelnicy dysponują wspólną wypożyczalnią dla dorosłych, z wydzieloną częścią na komputery oraz antresolą, która mieści zbiory dla bardziej wyrafinowanych czytelników: poezję, dramat, książki o sztuce, a także kameralny aneks wypożyczkowy. Pierwsze piętro – królestwo dla dzieci – ze scenką teatralną, powierzchnią przeznaczoną do zabawy, modułowymi meblami, dającymi się zestawiać i dzielić przestrzeń według potrzeb i upodobań użytkowników – urzeka grą kolorów, kształtów, bogactwem książek, gier, zabawek,

oddanych do dyspozycji najmłodszych. Wreszcie ostatnią kondygnację, w której zachowały się najbardziej stylowe meble i elementy wnętrza, zajmuje czytelnia czasopism, czytelnia główna oraz rzadkiej urody wnętrza do organizacji konferencji, imprez i spotkań z czytelnikami.

Uwagę zwiedzających zwróciły zwłaszcza - specjalnie zaprojektowane do każdego wnętrza - meble, oświetlenie, nowoczesny sprzęt biblioteczny, wszechobecne komputery, cichobieżna winda, nowoczesne regały do zwartego magazynowania na zapleczu. Efekt jest imponujący. Indagowana w tej sprawie dyrektor biblioteki - Pani Marie Sobotková wyjaśniła: „Kiedy wreszcie po wielu latach zabiegów i próśb władze miasta powzięły decyzję o remoncie i modernizacji obiektu, prace były prowadzone i realizowane kompleksowo. Zatrudniono architekta, specjalistę ds. aranżacji wnętrz, znaleziono najlepszych wykonawców, zapewniono środki na zakup komputerów i wszystkich niezbędnych urządzeń. Reszta to już sprawa umiejętności prowadzenia rozumnego dialogu między projektantami, wykonawcami i bibliotekarzami”. W trakcie tych wyjaśnień na twarzach zwiedzających dało się także odczytać dialog podziwu z niedowierzaniem.



Wnętrze wypożyczalni głównej biblioteki w Nachodzie. Foto. BM, Nachod

Dokumenty życia społecznego w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej – zasady opracowania komputerowego

Teresa Smaga

Obowiązki bibliotek wojewódzkich w zakresie gromadzenia i opracowania dokumentów dotyczących różnorodnych aspektów życia regionu, lawinowo narastająca ilość materiałów, coraz większe zróżnicowanie ich treści i postaci fizycznej, wreszcie liczne zapytania i problemy zgłaszane przez samych bibliotekarzy spowodowały mnie do przedstawienia ogólnych zasad metodologicznych opracowania dokumentów życia społecznego w systemie komputerowym. Są one



podsumowaniem wieloletnich poszukiwań i doświadczeń pracowników Działu Dokumentów Życia Społecznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, istniejącego nieprzerwanie od 1979 r., choć w różnych strukturach organizacyjnych. Od 1999 r. funkcjonuje pod nazwą Sekcja Dokumentów Życia Społecznego w Dziale Informacji i Czytelni Naukowej.

Zasoby działu obejmują ponad 70 tys. dokumentów, wśród których na szczególną uwagę zasługują dokumenty dotyczące życia kulturalnego i artystycznego Wrocławia, rękopisy znanych twórców kultury, pisma bezdebitowe z lat 1981-1989 oraz zbiór korespondencji patrona naszej Biblioteki - profesora Tadeusza Mikulskiego, twórcy Wrocławskiej Szkoły Polonistyki.

Rodzaje gromadzonych dokumentów życia społecznego

- katalogi wystaw artystycznych, muzealnych, oświatowych, gospodarczych,
- programy teatralne, imprez i uroczystości,
- różnego rodzaju zaproszenia,
- afisze i plakaty koncertowe, teatralne, filmowe, wyborcze, okolicznościowe,
- statuty, deklaracje, ulotki, obwieszczenia władz i urzędów,
- wykazy osobowe i rzeczowe (spisy telefonów, rozkłady jazdy itp.),
- sprawozdania, plany pracy,
- prospekty, przewodniki, informatory turystyczne i handlowe,
- gazetki organizacji, partii, stowarzyszeń,
- gazetki towarzyszące festiwalom, wydarzeniom politycznym,
- fotografie,
- rękopisy : listy, autografy, maszynopisy,
- ekslibrisy,
- materiały audiowizualne : filmy, kasety video, nagrania na taśmach magnetofonowych,
- plakiety, proporzki, znaczki,
- mapy, plany.

Zasady Opracowania Formalnego i Rzeczowego Dokumentów Życia Społecznego

Metody opracowania dżs zaczerpnięto z doświadczeń innych bibliotek, głównie z istniejącego od wielu lat-pokrewnego działu w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Przygotowano również własny system klasyfikacji dżs, początkowo oparty na schemacie „Przewodnika Bibliograficznego”, a później na bibliografii regionalnej.

Dział DŹS opracował własną instrukcję i regulamin gromadzenia, klasyfikacji i opracowania dokumentów.

Sposób budowania znaku klasyfikacji

W schemacie klasyfikacji uwzględniono symbole pochodzące z systemu bibliografii regionalnej, stosując cyfry rzymskie w przedziale I - XVI. Symbolom głównym podporządkowano poddziały drugiego i trzeciego stopnia 0 - 10, pisane po kresce poziomej cyframi arabskimi.

Schemat klasyfikacji

- I. Zagadnienia ogólne
- II. Środowisko geograficzne
- III. Ludność i statystyka
- IV. Historia
- V. Etnografia
- VI. Zagadnienia gospodarcze
- VII. Zagadnienia społeczne i polityczne
- VIII. Zagadnienia prawno - administracyjne
- IX. Wojsko
- X. Ochrona zdrowia
- XI. Kultura, nauka, oświata
- XII. Językoznawstwo
- XIII. Literatura piękna
- XIV. Sztuka
- XV. Zagadnienia wyznaniowe
- XVI. Biblioteki, archiwa, książka i czytelnictwo

Opracowanie formalne i rzeczowe dŹs

W latach 90., w celu usprawnienia przepływu informacji oraz podniesienia jakości i efektywności usług, w WiMBP we Wrocławiu zaniechano tradycyjnych form pracy i wprowadzono komputerowe gromadzenie i opracowanie zbiorów. Utworzono komputerową bazę danych w systemie MAK, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki dŹs, dodając i modyfikując te pola, które uwzględniają indywidualne potrzeby struktury bazy dŹs.

Sporządzono instrukcję wypełniania rekordu w formacie MARC-BN dla dŹs. Instrukcja składa się z trzech części:

- I - zawiera ogólną charakterystykę budowy formatu MARC-BN,
- II - podano zasady wypełniania rekordu w bazie opracowanej w WiMBP,
- III - to wykaz skrótów określających sposób nabycia dokumentu, format, przeznaczenie czytelnicze.

Opis bibliograficzny w zautomatyzowanym katalogu jest zgodny z normą PN/82-01152.01 Opis bibliograficzny. Dla dokumentów przyjęto zasadę II stopnia szczegółowości opisu. Językiem informacyjno-wyszukiwawczym jest język haseł przedmiotowych, zgodnych ze



„Słownikiem języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej”.

Format MARC-BN składa się z rekordu, którego strukturę stanowią pola, dwa jednoznakowe wskaźniki oraz podpola. Pola są identyfikowane za pomocą trzyszynek etykiet. Każde pole składa się z podpól, w które użytkownik wpisuje dane bibliograficzne.

W formacie MARC-BN wyróżniamy następujące grupy pól

Etykiety : 000-099 - w polach tych zapisuje się informacje o opisywanym dokumencie oraz jego budowie i sposobie przetwarzania w postaci czytelnej dla maszyny,

Etykiety : 100-199 - są to pola, w których umieszcza się nazwy osób, ciał zbiorowych, imprez oraz tytułów, pełniących funkcje haseł w opisie bibliograficznym,

Etykiety : 200-299 - jest to grupa pól, w których podaje się dane identyfikujące opisywany dokument, a więc jego opis bibliograficzny,

Etykiety : 300-399 - blok logiczny, w którym umieszcza się uwagi biblioteczne, bibliograficzne i inne, odnoszące się do opisywanego dokumentu,

Etykiety : 400-499 - grupa pól zawierająca elementy, określające związki opisywanego dokumentu z innymi dokumentami, zarejestrowanymi już w bazie,

Etykiety : 500-599 - w polach tych umieszcza się tytuły opisywanego dokumentu, różne od zawartych w polach opisu bibliograficznego i potrzebne do opracowania opisów dodatkowych, zapisów indeksowych i odsyłaczy,

Etykiety : 600-699 - blok logiczny pól, w którym są zgrupowane hasła i symbole klasyfikacji rzeczowych, stosowanych przy opracowaniu dokumentów oraz elementy swobodnego indeksowania i adnotacji,

Etykiety : 700-799 - jest to grupa pól, zawierająca nazwy indywidualnych i korporacyjnych autorów i współautorów opisywanego dokumentu. Elementy

te potrzebne są jako hasła do automatycznego opracowania opisów dodatkowych, zapisów do indeksu i odsyłaczy,

Etykiety : 800-899 - w polach tych zapisuje się dodatkowe dane wydawnicze, dotyczące opisywanego dokumentu,

Etykiety : 900-999 - blok pól zawierający informacje niezbędne dla organizacji i opracowania dokumentów w bazie.

Opis w zautomatyzowanym katalogu dżs dotyczy jednego wydarzenia, np. imprezy, festiwalu, spektaklu, wystawy itp. bądź obiektu: instytucji, przedsiębiorstwa, stowarzyszenia, organizacji. Hasłem głównym jest więc hasło korporatywne.

Informacje podawane w jednym opisie ustala się na podstawie dokumentów, różnych pod względem formalnym, ściśle związanych z opisywanym wydarzeniem. Dane o rodzaju dokumentów, np. katalog, zaproszenie, plakat, umieszcza się w uwagach.

Wyszukiwanie informacji ułatwiają indeksy : osobowy, nazw korporacyjnych, tytułowy, imprez, symboli klasyfikacji rzeczowej, haseł przedmiotowych i miejscowości.

Wszystkie dokumenty otrzymują hasła przedmiotowe, ustalone na podstawie „Słownika języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej”.

W celu sporządzenia poprawnego hasła przedmiotowego przeprowadza się analizę treściową dokumentu. Analiza treściowa dokumentu jest dosyć trudna, ponieważ jest czynnością indywidualną, subiektywną. Z drugiej zaś strony analiza ta ma umożliwić szybkie i dokładne wyszukiwanie informacji jak największej grupie użytkowników.

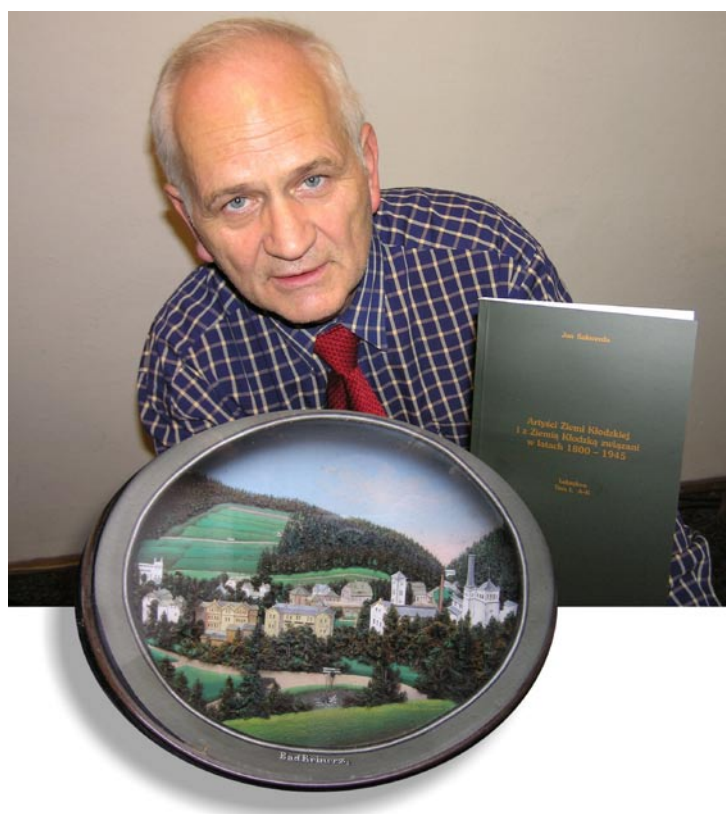
Do budowy haseł przedmiotowych stosuje się tematy proste i wielowyrazowe oraz określniki. Wyróżnia się następujące formy tematów : ogólne, etniczne, geograficzne, korporatywne, osobowe, chronologiczne i jednostkowe.

Określniki spełniają drugorzędną rolę informacyjną. Ułatwiają szybkie i precyzyjne wyszukiwanie w katalogu. Wyróżnia się kilka rodzajów określników: określniki ogólne, jednostkowe, geograficzne i chronologiczne.

Opracowanie formalne i rzeczowe dokumentów życia społecznego jest zadaniem skomplikowanym. Pojawiające się nowe formy i różnorodność treści dżs oraz brak jednolitych zasad, wymusza na bibliotekarzach sukcesywne prace modyfikujące warsztat informacyjny.

Bibliografia :

1. Firlej - Buzon Aneta : Dokumenty życia społecznego // Bibliotekarz 1998 nr 7/8 s.12-15
2. Schemat Klasyfikacji Działu Dokumentów Życia Społecznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu
3. Słowik Jolanta : Format MARC-BN . Instrukcja wypełniania rekordu w bazie opracowanej w WiMBP we Wrocławiu (wydruk komputerowy).



Niezwykły leksykon Jana Sakwerdy

Artyści Ziemi Kłodzkiej

Tę książkę powinien mieć na półce każdy, kto interesuje się historią Dolnego Śląska. Jan Sakwerda z Muzeum Sztuki Medalierskiej wydał właśnie pierwszy tom leksykonu “Artyści Ziemi Kłodzkiej i z Ziemią Kłodzką związani w latach 1800-1945”. Jako że sztuka jest jednak ponadczasowa i ponadlokalna, tak naprawdę dostaliśmy uporządkowane kompendium wiedzy o twórcach, których dzieła znajdziemy na całym Śląsku. Wystarczy zajrzeć do skorowidzu: Wrocław, Lubań, Michałowice, Nysa, Oleśnica, Cieplice Zdrój. Pozycja ta otwiera oczy na różnego rodzaju nurty artystyczne, które powstały na Ziemi Kłodzkiej, były dla niej charakterystyczne, a nawet promieniowały dalej, na obszar Niemiec.

To tutaj działali np. słynni preparatorzy i twórcy dioram: przestrzennych obrazów, które zabierano ze sobą najczęściej jako wyrób pamiątkarski z uzdrowisk rozsianych po Ziemi Kłodzkiej. Często są one nadal przechowywane w domach, a dotąd ich autorzy byli nieznani. Leksykon Jana Sakwerdy wśród twórców dioram wymienia m.in. Carla Appelgrüna – malarza i papieroplastykę, mieszkańca Kłodzka, gdzie w połowie XIX wieku prowadził pracownię wyrobu obrazów z preparowanego mchu (Mossbilder Fabrikation in Glatz).

Z kolei wśród artystów z najwyższej półki czytamy m.in. o : Hermannie Grosserze (1882-1953), Willy Hamacherze (1865-1909), Robercie Hauke (1837-1895) oraz o Auguście Kleinie - autorze nowych ołtarzy w kościołach w: Roztoce i Łądku Zdroju. Los zdarzył, że powstały one na miejscu dzieł wykonanych przez znakomitego Michała Ignatza Klahra, które uległy spaleni lub zostały stoczone przez robaki. (Michał Kurek)

Edukacja ekologiczna w Bibliotece pod Atlantami w Wałbrzychu

*Violetta Bogusław, Krystyna Winnicka,
Monika Witkowska-Skrent*

W grudniu 2003 r. Powiatowa Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu rozpoczęła współpracę z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. O dotacjach udzielanych na edukację ekologiczną dowiedzieliśmy się na konferencji, zorganizowanej przez Legnicką Bibliotekę Publiczną. Kolejnych informacji dostarczyła nam strona internetowa Funduszu. Były to pierwsze kroki biblioteki w formułowaniu wniosków o dotacje i tworzeniu programów z zakresu edukacji ekologicznej.

Kierowały nami dwa podstawowe cele:

- pozyskać fundusze na prowadzenie działalności edukacyjnej, wykorzystując potencjał tkwiący w instytucji (zgromadzony księgozbiór oraz wykwalifikowana kadra);
- pozyskać fundusze na zakup nowości, które uzupełniłyby księgozbiór o nową ofertę wydawniczą - z zakresu ekologii i dziedzin pokrewnych.

Program Edukacji Ekologicznej „Nasza Ziemia, Nasz Region” powstał w oparciu o podstawę programową kształcenia ogólnego „Edukacja ekologiczna” i spotkał się z życzliwym przyjęciem wszystkich instytucji, zaproszonych do współpracy przy jego realizacji.

Głównym celem projektu było upowszechnienie szeroko rozumianej wiedzy ekologicznej wśród uczniów szkół podstawowych, gimnazjów oraz młodzieży szkół średnich.

Cele szczegółowe obejmowały:

- kształtowanie świadomości ekologicznej u dzieci i młodzieży;
- wzbogacenie wiedzy na temat zagrożeń ekologicznych i kształtowanie postaw świadomego przeciwdziałania zagrożeniom;
- dostarczenie wiadomości o środowisku naturalnym i podejmowanie korzystnych działań na rzecz środowiska;
- rozwijanie zainteresowań naukowych, badawczych związanych z przyrodą poprzez aktywne formy samodzielnego dochodzenia do wiedzy;
- promowanie walorów przyrodniczych i kulturowych naszego regionu;
- promowanie zdrowego stylu życia i zapobieganie nałogom u dzieci i młodzieży poprzez żywy kontakt z przyrodą.

W trakcie rozmów, prowadzonych z osobami zaangażowanymi w prowadzenie działań edukacyjnych założyliśmy, że przedstawimy w nich EKOLOGIĘ jako ochronę tego, co piękne w naszym najbliższym środowisku, a nie jako walkę z zanieczyszczeniami. Postanowiliśmy, że dzieci i młodzież na spotkaniach, organizowanych w bibliotece, będą miały okazję zobaczyć, ile ciekawych i niezwykłych miejsc jest w naszym regionie.

Realizację projektu rozpoczęto od nawiązania kontaktów z placówkami oświatowymi. Wszystkie materiały informacyjne i regulaminy, związane z programem, opublikowano na stronie internetowej „Biblioteki pod Atlantami” (www.atlanty.walbrzych.pl).

Oprócz Wałbrzycha, program objął swoim zasięgiem: Boguszków Gorce, Czarny Bór, Głuszycę, Jedlinę Zdrój, Mieroszów, Stare Bogaczowice, Szczawno Zdrój i Walim. Uczestnikami byli też uczniowie z Łodzi i Częstochowy.

Projekt edukacji ekologicznej „Nasza Ziemia, Nasz Region” realizowany był poprzez:

- lekcje informacyjne
- lekcje ekologiczne
- prelekcje
- spotkania z ciekawymi ludźmi
- konkursy plastyczne
- konkursy wiedzy ekologicznej
- konkurs fotograficzny
- wystawy.

Kampanię edukacyjno-informacyjną rozpoczęto od lekcji informacyjno-ekologicznych,

które przygotowano, wykorzystując literaturę popularnonaukową księgozbioru podręcznego Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego oraz czasopisma ekologiczne, udostępnione przez Czytelnię Czasopism. Już w kwietniu br., w ramach pierwszej raty dotacji, zakupiono partię książek o tematyce ekologicznej. W sumie do biblioteki trafiło prawie 500 woluminów na kwotę ponad 15.000 zł. Książki te unowocześniły księgozbiór PBP.

Lekcje biblioteczne miały za zadanie wdrożyć czytelników do umiejętnego korzystania z biblioteki i książki. Tematykę lekcji starano się dostosować do różnych grup wiekowych. Wiązały się one zarówno z przysposobieniem czytelniczym, jak i przysposobieniem regionalnym i ekologicznym.

Realizując program ekologiczny zaproponowano następujące tematy lekcji:

- „Poszukiwanie informacji „Mój region – wiedza o środowisku przyrodniczym”,
- „Jak postępować z odpadami”,
- „Jak żyć ekologicznie — książki, czasopisma, internet”,
- „Gawędy o zwierzętach — świat zwierząt w czasopismach i książkach”,
- „Trudne słowa — co to jest recykling” — samodzielne poszukiwanie informacji,
- „Struktury i funkcjonowanie ekosystemów”.

Zostały przygotowane również inne pomoce dydaktyczne, jak: ankiety, zestawy pytań, gry dydaktyczne, quizy, plansze informacyjne. Proponowane przez autorki programu metody pracy spotkały się z akceptacją ze strony nauczycieli oraz ogromnym zainteresowaniem ze strony uczniów (po przeprowadzonych lekcjach nauczyciele wypełniali anonimowe ankiety, których celem było uzyskanie informacji dotyczącej celowości edukacji ekologicznej w bibliotece).

Wykorzystano metody stosowane w dydaktyce: metody podające, poszukujące, stymulowania aktywności twórczej, głównie metody aktywizujące ucznia do podejmowania różnorodnych działań. Były to gry dydaktyczne, quizy i praca z tekstem.

Z cyklu zaplanowanych „Spotkań z ciekawym człowiekiem” PBP gościła u siebie Krzysztofa Żarkowskiego, leśnika, ornitologa i fotografa, który prezentował swoje fotografie na slajdach.

Jego zdjęcia przykuwały uwagę młodzieży, ucząc zarazem rozpoznawania gatunków ptaków, które w Sudetach Środkowych mają swoje miejsca lęgowe. Ważnym elementem tej

części edukacji był program „Projekt czynnej ochrony pluszcza i włośchatki” - Krzysztofa Żarkowskiego. Realizowany przez ponad rok, zakładał stworzenie nowych miejsc lęgowych dla tych ptaków. Jak się okazało, w trakcie organizowanych spotkań, dzieci i młodzież mają bardzo małą wiedzę o faunie i florze Sudetów. Wielokrotnie nie byli w stanie rozpoznać i nazwać rodzimych gatunków.

Z młodzieżą szkół gimnazjalnych spotkał się Andrzej Winnicki, były dyrektor techniczny Wałbrzyskich Kopalń Węgla Kamiennego, który poprowadził niezwykle interesujący wykład o wpływie likwidacji kopalń na środowisko Wałbrzycha. Na spotkaniach mówił o tym, co pozostało po kopalniach w mieście i jakie są tego konsekwencje. Skomplikowane szczegóły techniczne, dotyczące między innymi systemu ochrony miasta przed zalaniem wodami kopalnianymi, były bardzo trudne do przekazania. Pomimo obaw, wykłady te cieszyły się dużym powodzeniem.

Program obejmował przeprowadzenie trzech konkursów o charakterze ponadlokalnym:

- na plakat „Zielona Planeta”,
- wiedzy ekologicznej „Myśl ekologicznie”,
- fotograficznego „A wokół nas przyroda”.

Uczestnikami tych konkursów byli uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum. Reprezentowali 12 szkół z Wałbrzycha i powiatu wałbrzyskiego.

Upowszechnianie i propagowanie wiedzy ekologicznej w bibliotekach wymaga sprawnej organizacji i ogromnego zaangażowania prowadzących ją osób. We wszystkich zaproponowanych przez PBP działaniach wzięło udział prawie 1.000 uczniów.

W Powiatowej Bibliotece Publicznej „Bibliotece pod Atlantami” przy realizacji tego programu pracowało 10 osób. Są to bibliotekarze, pracownicy sekcji oświatowo-wydawniczej, pracownicy administracji oraz zaprzyjaźnieni z nami mieszkańcy Wałbrzycha. Starano się, aby każda kolejna część programu realizowana była w sposób profesjonalny.

W trakcie tych kilku miesięcy nawiązaliśmy również współpracę z osobami, które ekologią i edukacją ekologiczną zajmują się zawodowo. Dzięki ich wskazówkom, już teraz PBP przystępuje do tworzenia kolejnej edycji programu. Jego realizacja będzie przebiegać nie tylko w dziale pracującym z dziećmi i młodzieżą. W jego tworzenie zaangażowane są osoby pracujące we wszystkich działach biblioteki.

Obsługa osób niepełnosprawnych w Legnickiej Bibliotece Publicznej

Jolanta Kaszewska

Według danych szacunkowych zaczerpniętych z „Raportu o stanie miasta Legnica za lata 1998-2002”, w 108. tysięcznym mieście mieszka około 10 tysięcy osób posiadających ważne orzeczenie o niezdolności do pracy, bądź o zaliczeniu ich do jednego z trzech stopni niepełnosprawności.

Zgodnie z reformą administracji publicznej miasto przejęło od 1 stycznia 1999 r. zadania, realizowane dotąd przez Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności, który został włączony w strukturę organizacyjną Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. /1

Przyrostowi osób niepełnosprawnych nie odpowiada faktyczny wskaźnik czytelnictwa. Niepełnosprawni stanowią słabszą grupę lokalnej społeczności, zarówno pod kątem możliwości ekonomicznych, jak i edukacyjnych. Z długoletnich obserwacji Biblioteki wynika, że organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych nie współpracują ze sobą w wystarczającym stopniu. Zauważalny jest brak szerokiej informacji o ich działalności i możliwościach.

Legnicka Biblioteka Publiczna stara się zaspokajać potrzeby czytelnicze wszystkich grup użytkowników, w tym osób z różnymi niepełnosprawnościami. W 2003 r. w LBP zarejestrowano 562. czytelników niepełnosprawnych, którym udostępniono 6.412 książek i 51.613 kaset „książki mówionej”. W tym też roku Biblioteka dysponowała ponad 64.000. jednostek zbiorów specjalnych. Większość filii odnotowuje wśród swoich czytelników osoby starsze i niedołążne, czy unieruchomione w domu. Do nich bibliotekarze wychodzą z tzw. „książką na telefon” (w 2003 r. 19. osobom dostarczono 777 książek i 10.608 kaset „książki mówionej”). Legnicka Biblioteka Publiczna prowadzi od 1975 r. działalność na rzecz ludzi niepełnosprawnych. Posiada w swej strukturze specjalistyczną Filię

Zbiorów Specjalnych, utworzoną w 1979 r. przy Oddziale Polskiego Związku Niewidomych („książka mówiona”). Adresatem jej usług są osoby z wadą lub stałym upośledzeniem wzroku.

LBP współpracuje z: Wydziałem Zdrowia Urzędu Miasta Legnicy, Społeczną Radą ds. Osób Niepełnosprawnych, Fundacją Dzieci Zagłębia Miedziowego, Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych „Nadzieja”, Stowarzyszeniem Przyjaciół i Rodziców Osób z Upośledzeniem Intelktualnym „Jutrzenka”, Kołem Polskiego Związku Głuchych, Domem Pomocy Społecznej w Legnicy i Polskim Związkiem Niewidomych.

Biblioteka ma długoletnie doświadczenie w pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. Corocznie organizuje kilka imprez o charakterze edukacyjnym i kulturalnym. Ma też kontakty pozwalające wybrać na prelegentów do seminariów teoretyków i praktyków zajmujących się: prawem, biblioterapią, psychologią, pedagogiką. Posiada placówki i pomieszczenia dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Działania adresuje do: ludzi w podeszłym wieku, niewidomych i z upośledzeniem wzroku, osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, bądź mających trudności w poruszaniu się, a także do osób z lekkim upośledzeniem umysłowym oraz głuchych. Upowszechnianie czytelnictwa i uczestnictwa w kulturze osób niepełnosprawnych, podnoszenie ich świadomości społecznej, integracja środowiska to cel działania LBP. Biblioteka oferuje: „książkę łatwą w czytaniu”, drukowaną dużą czcionką, „książkę mówioną”, adaptowaną do potrzeb dzieci i młodzieży z dysleksją i innymi trudnościami w czytaniu, płyty z muzyką relaksacyjną, kasety wideo z bajkami i lekturami, programy multimedialne i czasopisma. Biblioteka jest przygotowana nie tylko do przyjmowania specjalnych użytkowników



Biblioteka przyjazna niepełnosprawnym. Foto z folderu LBP

1/ Raport o stanie miasta Legnica 1998-2002. Legnica 2002 s. 49

na miejscu w swojej placówce, ale także do prowadzenia filii i punktów bibliotecznych w szpitalach, domach opieki społecznej i świetlicach terapeutycznych. Bibliotekarze współpracują w miejscu z integracyjnym Przedszkolem Nr 13, Przedszkolem Publicznym dla Dzieci z Zezem i Niedowidzeniem. Pod stałą, biblioteczną opieką mają także dzieci z legnickiej integracyjnej Szkoły Podstawowej Nr 20. Dzieci i młodzież biorą udział w lekcjach z edukacji czytelniczej, regionalnej, bibliotecznej oraz w konkursach, pogadankach i innych formach, popularyzujących książkę i czytelnictwo.

W 2003 r. w Legnickiej Bibliotece Publicznej, w celu lepszego rozpoznania środowiska osób niepełnosprawnych, ich potrzeb i rodzaju niepełnosprawności, opracowano program pt. "Aktywizacja czytelnicza osób z niepełnosprawnością". Projekt ma ułatwić ludziom starym, chorym i niepełnosprawnym uczestnictwo w kulturze oraz przełamywanie barier psychologicznych poprzez ukazywanie niepełnosprawnych jako osoby stanowiące integralną część społeczeństwa.

Program ten zakładał:

- nawiązanie współpracy z Legnickim Centrum Wolontariatu w celu pozyskania wolontariuszy chętnych do obsługi osób chorych, niepełnosprawnych, unieruchomionych w domach,
- powołanie zespołu do spraw czytelnictwa specjalistycznego, złożonego z pracowników filii bibliotecznych, w celu koordynacji działań zmierzających do poszerzenia oferty proponowanej przez placówki LBP,
- wyróżnienie na półce zbiorów przeznaczonych dla osób z różnymi niepełnosprawnościami poprzez oznaczenie na ich grzbiecie kolorową taśmą, w celu ułatwienia dotarcia do specjalnych materiałów czytelniczych,
- wystąpienie z wnioskiem do Państwowego Funduszu Rehabilitacyjnego Osób Niepełnosprawnych o dofinansowanie zakupu sprzętu służącego do odtwarzania „książki mówionej” i specjalnych materiałów czytelniczych,
- promowanie czytelnictwa specjalistycznego poprzez cykliczne wydawanie folderu informacyjnego o proponowanych usługach na rzecz osób niepełnosprawnych przez LBP,
- działania zmierzające do utworzenia Punktu Specjalistycznej Informacji Biblioteczno-Bibliograficznej przy Filii nr 1 (filia przystosowana do obsługi czytelników niepełnosprawnych),
- przedstawienie praktycznych działań placówek LBP władzom samorządowym na rzecz osób niepełnosprawnych w celu pozyskania dodatkowych środków na ten cel.

Legnicka Biblioteka Publiczna posiada w swojej strukturze placówki, które prowadzą ożywioną działalność skierowaną do użytkowników niepełnosprawnych. W poniżej wymienionych placówkach zauważyć można wyraźną specjalizację poszczególnych filii.

Oddział Zbiorów Specjalnych przy ul. Zielonej

- gromadzi, udostępnia i upowszechnia „książkę mówioną” wśród osób niewidomych i niedowidzących,
- współpracuje z legnickim Oddziałem Polskiego Związku Niewidomych (związek zrzeszał w 2003 r. 360 osób),
- organizuje imprezy towarzyskie o charakterze kulturalno – oświatowym: wycieczki, spotkania autorskie, okolicznościowe (Ostatki, Dzień Kobiet, Dzień Matki), prelekcje wygłaszane przez lekarzy specjalistów oraz osoby zrzeszone w związku (ostatnio np. omówiono „Drogę, jaką trzeba pokonać, aby otrzymać aparat słuchowy”). Zrealizowany temat dowodzi, iż środowisko osób niepełnosprawnych widzi potrzebę wymiany doświadczeń oraz współpracy,
- prowadzi punkt wypożyczeń „książek mówionych” w Bibliotece w Szpitalu Wojewódzkim.

Filia nr 10 w Szpitalu Wojewódzkim przeznaczona jest dla osób czasowo niepełnosprawnych, przebywających w szpitalu

- propaguje wśród swoich czytelników literaturę o walorach poznawczych, terapeutycznych, oddziaływając w sposób pozytywny na samopoczucie i stan zdrowia chorego,
- gromadzi lektury i księgozbiór popularnonaukowy, stanowiący ważne uzupełnienie nauczania przyłóżkowego dla dzieci i młodzieży.

Filia nr 1 przy ul. Gojawczyńskiej przystosowana do obsługi osób z dysfunkcją narządów ruchu (podjazdy, specjalne podpory przy regałach, toalety dla niepełnosprawnych)

- organizuje corocznie (od 8 lat) z okazji Dnia Inwalidy imprezę - forum spotkań osób niepełnosprawnych z parlamentarzystami, przedstawicielami samorządów oraz osobami wspierającymi ludzi sprawnych inaczej,
- realizuje zajęcia dla integracyjnych klas I-IV,
- opracowuje bibliografię zbiorów znajdujących się w Legnickiej Bibliotece Publicznej pn. „Człowiek chory i niepełnosprawny w literaturze”.

Zestawienie skierowane jest do czytelników oraz osób zawodowo zajmujących się problematyką ludzi chorych, niepełnosprawnych, uzależnionych i społecznie nieprzystosowanych. Wydawnictwo pełni funkcje terapeutyczne, sprzyja poprawie komunikacji, zwiększa przepływ informacji o problemach ludzi niepełnosprawnych.

W planach LBP znajduje się projekt utworzenia przy tej Filii Punktu Specjalistycznej Informacji Biblioteczno - Bibliograficznej, mającego na celu podniesienie świadomości prawnej osób z niepełnosprawnością poprzez świadczenie usług poradnictwa społecznego oraz obsługę czytelniczo-informacyjną wszystkich zainteresowanych. Dzięki wydzieleniu kartoteki zagadnieniowej, w oparciu o posiadany księgozbiór i czasopisma specjalistyczne, zbieraniu i udostępnianiu informacji o stowarzyszeniach, instytucjach i organi-

zaczach pozarządowych, przepisach prawnych oraz funduszach Filia stanie się placówką w pełni przystosowaną do obsługi czytelników niepełnosprawnych oraz ich rodzin.

Filia nr 2 przy ul. Złotoryjskiej

- współpracuje z Kołem Polskiego Związku Głuchych,
- gromadzi materiały wspomagające terapię osób głuchych i głuchoniemych,
- organizuje cykliczne spotkania z okazji świąt i Międzynarodowego Dnia Niesłyszących dla członków Sekcji Głuchych.

Filia nr 6 przy ul. Bieszczadzkiej

- organizuje cykliczne spotkania z medycyną naturalną, proponuje zainteresowanym alternatywne sposoby leczenia,
- gromadzi książki i czasopisma poświęcone medycynie naturalnej.

Filia Zbiorów Muzycznych i Specjalnych przy ul. Heweliusza

- przeprowadza cykliczne spotkania z muzyką dla członków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Przyjaciół „Nadzieja”, spotkania okolicznościowe dla członków legnickiego Oddziału Związku Niewidomych, np. „Japonia kraj kwitnącej wiśni” - wieczór muzyki Dalekiego Wschodu”; „Boże Narodzenie...tradycje, obrzędy, zwyczaje”, spotkanie z muzyką Japonii „Satori-Olśnienie”, wieczór muzyki greckiej pn., „W ślad za Grekiem Zorbą”,
- na przełomie lat 2002 i 2003 zrealizowała w Szpitalu Wojewódzkim, wspólnie z Filią nr 4, przy wsparciu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, program prozdrowotny „Chodź, pomaluj mi świat na żółto i na niebiesko”, adresowany do pacjentów Oddziału Pediatrycznego. Program wspierał dzieci chore w procesie zdrowienia, pomagał stworzyć odpowiednią atmosferę terapeutyczną, sprzyjającą pobytowi dziecka w szpitalu.

We wrześniu 2003 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało dla osób niepełnosprawnych, zrzeszonych w trzech legnickich związkach (Polskim Związku Niewidomych, Polskim Związku Głuchych, Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych i Przyjaciół „Nadzieja”) festyn rekreacyjny pn. „Bliżej Siebie”, sfinansowany ze środków ministerialnych, w ramach realizacji zadania z zakresu propagowania sportu, kultury, rekreacji i turystyki wśród osób niepełnosprawnych.

W myśl założeń projektu, osobom z różnymi niepełnosprawnościami i w różnym wieku, zaproponowano muzyczne, artystyczne, edukacyjne, jak również sportowe działania integracyjne. Uczestnicy festynu wysłuchali wykładu, wygłoszonego przez pracownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej pt. „Komunikacja alternatywna - różnorodności jej form i zastosowań”. To pierwsza i z pewnością nie ostatnia integracyjna impreza biblioteczna

zakrojona na tak dużą skalę. Festyn rozwiązał obawy bibliotekarzy, którzy byli świadomi trudności technicznych, jak również barier występujących w trakcie komunikowania się poszczególnych grup osób niepełnosprawnych. Imprezę zorganizowano w gospodarstwie agroturystycznym pod Legnicą. Festyn wzbogacił wiedzę bibliotekarską o nowe, cenne doświadczenia a osobom niepełnosprawnym przysporzył dużo radości.

Wspomnieć należy, iż Legnicka Biblioteka Publiczna od lat organizuje stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych a pracownicy biblioteki biorą udział w szkoleniach i sesjach popularnonaukowych w celu podnoszenia swoich kwalifikacji. Działalność biblioterapeutyczna zaczyna być w Bibliotece powszechną formą pracy.

W kwietniu 2003 r. LBP zorganizowała seminarium pn. „Niepełnosprawni w Unii Europejskiej”. Celem seminarium było zapoznanie uczestników z sytuacją osób niepełnosprawnych, podstawowymi dokumentami i rozwiązaniami prawnymi, dotyczącymi tej grupy a obowiązującymi w Unii Europejskiej. Przedstawiono ofertę LBP w zakresie możliwości korzystania przez osoby niepełnosprawne ze zbiorów specjalnych oraz Internetu. Omówiono rolę i zadania organizacji pozarządowych w krajach UE oraz ich wpływ na kształtowanie polityki wobec osób niepełnosprawnych. Uczestnikami seminarium były osoby niepełnosprawne, ich rodziny, bibliotekarze i zaproszeni goście.

Legniccy bibliotekarze mają świadomość, iż należy sukcesywnie dostosowywać ofertę biblioteczną do potrzeb specjalnej kategorii użytkowników. W dalszym ciągu stawiają sobie zadanie „odnalezienia”- poprzez współpracę z innymi instytucjami -osób potrzebujących i chętnych do korzystania z oferty Biblioteki.

Oferują swoim czytelnikom fachową wiedzę i wzorową obsługę. Swoje usługi reklamują w prasie lokalnej i mediach, wydają ulotki informacyjne (foldery). Jak pokazuje doświadczenie, bibliotekarz często bywa bezinteresownym rozmówcą, doradcą i powiernikiem dla osób z różnymi niepełnosprawnościami, i to nie tylko w trakcie obchodów Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych.



Fasada Legnickiej Biblioteki Publicznej,
Foto. z folderu LBP

Dolnośląskie biblioteki łańcuchowe

Marek Perzyński

Pierwsze dolnośląskie biblioteki publiczne lokowano na piętrach kościołów lub w ich... wieżach. Zachowały się we Wrocławiu, Oleśnicy, Złotoryi. Ciekawe są zwłaszcza te, w których zachowały się książki. Do pulpitów przymocowano je grubymi łańcuchami!

Wszystkie były dziełem protestantów, którzy uważali, że wiedza jest wielkim sprzymierzeńcem ich religii. W Oleśnicy, gdzie protestantyzm wprowadzono oficjalnie w 1538 roku, szerzeniu jego idei służyły: działająca od końca XVI wieku drukarnia oraz założone w 1594 roku gimnazjum i właśnie biblioteka, która miała status biblioteki parafialnej. Mieści się ona w niewielkim pomieszczeniu nad wejściem głównym kościoła zamkowego, obecnie bazyliki. Prowadzą do niej wąskie, wijące się jak wąż, schody.

Biblioteka oleśnicka zawdzięcza powstanie staraniom księcia ziębicko-oleśnickiego - Karola II z czeskich Podiebradów (ur. w 1617 roku), męża córki księcia legnickiego Jerzego II, Elżbiety). Zachowało się 239 woluminów, w większości druków z XVI i XVII wieku, głównie z teologii. Łańcuchy są przy 52. woluminach. Książki były niezwykle cenne a oleśnicki księgozbiór miał charakter publiczny, więc mimo to, że korzystali z niego głównie duchowni i nauczyciele gimnazjum, zaopatrzone je w łańcuchy. Na wszelki wypadek.

Przy dużych książkach łańcuch miał jeden łokieć śląski, przy mniejszych – był odpowiednio delikatniejszy i krótszy. Cały księgozbiór jest po konserwacji i został skatalogowany (po polsku i nie-

miecku). To jedyna tego typu dolnośląska biblioteka kościelna, która zachowała się w pierwotnym miejscu.

Największą sławą cieszyła się biblioteka z wrocławskiej fary św. Elżbiety (główniej świątyni mieszczaństwa wrocławskiego). Wykraczała poza Śląsk. Zgromadziła nie tylko rękopisy, druki, ale i różne "starożytności", "osobliwości" i "naturalia". Istniała już w 1476 roku, ale największy rozkwit przeżyła w okresie nowożytnym, głównie dzięki zapisowi testamentowemu bogatego wrocławskiego patrycjusza - Thomasa von Rehdiger (zm. 1576 roku). Fara stała się w ten sposób właścicielem jego bogatego księgozbioru i dzieł sztuki, które kolekcjonował m.in. podczas licznych podróży



Jedyna oryginalna biblioteka łańcuchowa zachowała się w Oleśnicy.
Foto. Marek Perzyński

po świecie, w tym galerii portretów, brązów, woskowych medalionów portretowych. Tomas Rehdiger zastrzegł, że zbiór musi być udostępniany wrocławianom dwa dni w tygodniu przez dwie godziny. Tak narodziła się we Wrocławiu pierwsza biblioteka publiczna. Na cześć fundatora kolekcję nazwano "Rehdigeraną". W XIX wieku zbiory rozparcelowano pomiędzy wrocławską Galerię w Domu Stanów i miejscową Bibliotekę Miejską. W dawnej bibliotece, która mieściła się nad zakrystią (wejście w kruchcie północnej), znajduje się obecnie muzeum. Ekspонатów jest niewiele, ale za to wielkiej klasy!

Sporą sławą cieszyła się też biblioteka łańcuchowa, którą ulokowano na wieży kościoła Mariackiego w Złotoryi. Gromadzenie ksiąg zapoczątkowali joannici, którzy opiekowali się nią od XIII do XIX wieku.

Służyła m.in. słynnemu złotoryjskiemu gimnazjum, które prowadził Valentin Trozendorf, wielki zwolennik nauk Marcina Lutra. Przybył do Złotoryi w 1553 roku. Sala, w której spotykał się z uczniami, nazwano jego imieniem. Księgozbiór biblioteki był w tej sali najprawdopodobniej od połowy XV wieku. Stale się rozrastał. Fundatorami były nie tylko osoby prywatne, ale i Rada Miejska. Dlatego też nosiła znamiona biblioteki publicznej, choć mieściła się w wysokiej wieży kościoła. W XVII wieku liczyła 55 dzieł teologicznych (głównie protestanckich), historycznych, przyrodniczych i medycznych. Koniec jej świetności nastąpił w latach 1914-1917, gdy kościół poddano renowacji i do Sali Trozendorfa weszli robotnicy. Księgi złożono w stosach, potem w szafie w zakrystii, a pulpity usunięto. Biblioteki nie udało się już odtworzyć, choć próby takie podjęła Rada Miejska. W 1939 roku inkunabuły i rękopisy wywieziono do Centralnego Archiwum Ewangelickiego we Wrocławiu, celem konserwacji. Nigdy nie wróciły do Złotoryi. Zagięły. Pozostały 22 dzieła, które polscy naukowcy, zajmujący się zabezpieczaniem dóbr kultury na Dolnym Śląsku - przekazali do Warszawy zaraz po zakończeniu II wojny światowej. Niestety, jedyny oryginalny pulpit przechowywany w Bibliotece Narodowej musiano zastąpić nowym, bo rozpadł się ze starości. Stoi w reprezentacyjnej Sali Wilanowskiej Biblioteki przy ul. Krasińskich w Warszawie.

Bibliotekę łańcuchową odtworzyło Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej. To obecnie sporo różnych tomisk, które wybrano, bo mają grubą, introligatorską oprawę, mogącą sugerować, że to stare dzieła, jakie kiedyś tutaj przechowywano. A są to nawet zszywki czasopism

z lat 50., 60. XX wieku. Księgozbiór stoi na środku pomieszczenia, w którym można oglądać także stare obrazy, witraże i rzeźby.

Najstarsza i największa biblioteka kościelna była w legnickim kościele świętych Piotra i Pawła. Przed wojną był to kościół ewangelicki, obecnie – katedra katolicka. Po II wojnie światowej jej księgozbiór włączono do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Biblioteka w wieży kościoła złotoryjskiego udostępniana jest do zwiedzania. Ponadto z wieży kościoła można oglądać piękne widoki. Platforma widokowa znajduje się na wysokości 45 metrów, a cała wieża ma 67 metrów wysokości. Biblioteka oleśnicka strzeżona jest przez kustosa bazyliki, jak źrenica oka. Rzadko kto ją ogląda. W pomieszczeniu dawnej biblioteki wrocławskiej fary nie ma już książek. Są relikty pięknych fresków, kartusze herbowe patrycjusz, rzeźby, kompletny ołtarz. Przy ścianie znajduje się metalowa trumna z herbem właściciela, być może czytelnika tej biblioteki. Muzeum bazyliki udostępniane jest zwiedzającym po wcześniejszym uzgodnieniu z jej obsługą.



Złotoryjska rekonstrukcja. Książkę z takim łańcuchem nie tylko niełatwo ukraść, ale i ją... przeczytać. Foto. Marek Perzyński

Książnica Spółdzielcza „Placówka” we Wrocławiu

Sebastian Ligarski

Po zakończeniu działań wojennych we Wrocławiu pojawili się oficjalni przedstawiciele władz polskich. Wśród nich znaleźli się członkowie grupy kulturalno-naukowej pod kierunkiem prof. S. Kulczyńskiego oraz inni przedwojenni propagatorzy polskiej kultury, nauki i sztuki. Do Wrocławia przybywali również nauczyciele z misją budowy polskiego szkolnictwa. Wśród nich znaleźli się: Z. Smolarski i A. Sebastyański, którzy jako jedni z pierwszych pedagogów postanowili założyć spółdzielnię nauczycielską mającą zaopatrywać nauczycieli i młodzież w: „przybory piśmienne, podręczniki szkolne, programy naukowe, wydawnictwa Z.N.P., jak Płomyki, Płomyczki, Iskierki itp.”

„Książnica Spółdzielcza” (taka nazwa obowiązywała do 1948 r.) z odpowiedzialnością udziałami została założona 9 października 1945 r. we Wrocławiu. Walne Zgromadzenie organizacyjne odbyło się w lokalu Szkoły Handlowej. Zadaniem spółdzielni było: organizowanie i prowadzenie „wszelkiego rodzaju zakładów gospodarczych dla dostarczania zorganizowanym członkom wszelkich artykułów potrzeb kulturalnych, a przede wszystkim książek i innych wydawnictw oraz podejmowanie działalności społeczno-kulturalnej”. Zgodnie ze statutem Rada Nadzorcza spółdzielni liczyła 6. członków oraz 3. zastępców. W pierwszych wyborach wybrano: Zygmunta Smolarskiego, Konstantego Stankiewicza, Wincentego Kaczmarskiego, Władysława Łasisza, Edwarda Iwańczaka, Franciszka Kołodziejskiego. Pierwszy zarząd wybrano 12 października 1945 r. w składzie: Wincenty Kaczmarski (gospodarz), Władysław Flisiuk (nauczyciel) oraz Helena Książkiewiczowa (sekretarz).

Spółdzielnia uznawana za placówkę Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadziła sklep przy ul. Nowowiejskiej 82. Od początku znajdowały się tam czasopisma („Płomyk”, „Płomyczek”, „Iskierka”), programy szkolne dla szkół powszechnych (rozprowadzane również przez pocztę za 30 zł), dzienniki lekcyjne, zeszyty szkolne, materiały piśmiennicze. W księgarni znajdowała

się również pierwsza pozycja z serii „Szkoła Dolnośląska. Biblioteczka dla młodzieży szkół powszechnych”. Był to „Janko Muzykant” H. Sienkiewicza w cenie 3 zł. Spółdzielnia, zgodnie z zadaniami statutowymi, realizowała również program wydawniczy. W planie znalazły się: „Z dziejów naszego Śląska” (dla nauczycieli i młodzieży), „Placówka” B. Prusa (z wymienionej serii), „Słowo Ojczyście (dla II klasy Szkoły Powszechnej)”, „Antek” (z wymienionej serii), „Katarynka” (z wymienionej serii). W sklepie-księgarni pracował kierownik Edmund Radkiewicz oraz 4 inne osoby, zatrudnione w biurowości i magazynie. Pracowali oni bez umów o pracę oraz obowiązkowego zgłoszenia do Ubezpieczalni Społecznej, co w pierwszych latach powojennych było regułą. Sklepowi pobierali wynagrodzenie w wysokości 2.000 zł plus 1% od obrotu. Najwyższa pensja sklepowego w 1946 r. wyniosła 5.195 zł., najniższa zaś 3.120 zł.

Pomimo wielu trudności organizacyjnych w pierwszych dwóch latach działalności udało się członkom spółdzielni zaistnieć w świadomości części wrocławian. Świadczyły o tym chociażby zachowane relacje z tego okresu. O swoich poszukiwaniach „Katarynki” B. Prusa pisała Joanna Konopińska:

„W Rynku odwiedziłam nowo otwartą księgarnię „Wiedzy”, mieszczącą się w kamieniczce oznaczonej numerem czternaście i księgarnię przedwojennego wydawcy ze Stanisławowa Romana Jasielskiego, potem zaśłam do sklepu krakowianina Jana Foka, przy ul. Kołłataja 32, ale w żadnej z tych księgarni „Katarynki” nie znalazłam. Dopiero w sklepie przy ul. Nowowiejskiej udało mi się kupić wprawdzie nie „Katarynkę”, ale 3 inne lektury szkolne, a mianowicie „Placówkę”, „Janka Muzykanta” i „Naszą szkapę”. [...] Księgarnia przy Nowowiejskiej, w której kupiłam te lektury, należy do Książnicy Spółdzielczej, której pomysłodawcami i organizatorami byli nauczyciele z pierwszej polskiej szkoły, mieszczącej się przy tej samej ulicy”. W następnych latach Książnica kontynuowała działalność dydaktyczno-popularyzatorską. Zorganizowano 2 spotkania odczytowe oraz konkurs dla czytelników, wystawę oświatową, wystawę książki. Okazano pomoc w postaci częściowego wyposażenia w książki 3. bibliotek oraz urządzono kurs dla członków spółdzielni szkolnych z 31. uczestnikami.

W 1947 r. „Książnica Spółdzielcza” borykała się z wieloma kłopotami. Konto obciążały wydatki za przeprowadzone remonty na sumę

ponad 300.000 zł. Kontynuowano jednak dalej działalność, starając się wziąć większy udział w życiu kulturalnym miasta. Zorganizowano 3 odczyty i referaty dla 82. osób, 3 wystawy oświatowe, wystawę książek i druków oraz inne imprezy oświatowe. Realizując cele oświatowe współdziałało przy organizacji 25. bibliotek, które zaopatrzone w 480 dzieł. Dla podniesienia kwalifikacji kadry stworzono biblioteczkę obejmującą 18 tomów książek i 6 tomów materiałów (zapewne skryptów). Korespondencyjny Kurs Księgarski przerabiali 2. osoby spośród 6. zatrudnionych w firmie. Zorganizowano również 5 odczytów dla pracowników oraz prowadzono kursy instrukcyjno-oświatowe dla spółdzielni uczniowskich.

Do 1948 r. spółdzielnia, pomimo wielu kłopotów, funkcjonowała we Wrocławiu samodzielnie, zaspokajając niemałe potrzeby ludności miasta. 3 sierpnia 1948 r. na konferencji, która odbyła się w referacie rewizyjno-instrukcyjnym Centrali Spółdzielczej i Wydawniczej we Wrocławiu, postanowiono o połączeniu spółdzielni księgarskich na terenie miasta. Inicjatorem była Spółdzielnia Pracy i Użytkowników „Czytelnik” w Krakowie, Oddział we Wrocławiu, a decyzja miała charakter polityczny. Termin połączenia SPiU „Czytelnik” i „KS” ustalono na 30 września 1948 r. Członkowie „Książnicy Spółdzielczej” nie mieli wyboru. Niesubordynacja groziła przykrymi dla nich konsekwencjami. Siedzibą połączonych spółdzielni pod nazwą „Książnica Spółdzielcza „Placówka” z odpowiedzialnością udziałami miał być lokal przy ul. Świdnickiej 33.

W związku z połączeniem poszerzyła się sieć lokali. Pod koniec 1948 r. było ich docelowo 7. Wśród nich: sklepy przy ul. Świdnickiej 33, Nowowiejskiej 82, J. Dąbrowskiego, przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkole Handlowej, przy ul. Stalina, Traugutta. Na koniec 1948 r. stan osobowy członków spółdzielni przedstawiał się następująco: 71 Spółdzielni Uczniowskich, 82. nauczycieli oraz 27 innych podmiotów, co dawało na koniec 1948 r. łącznie 164. członków spółdzielni. KS „Placówka” miała nadal realizować zadania polegające na zaspokojeniu potrzeb spółdzielni uczniowskich oraz własnych członków. Planowano poszerzenie działalności wydawniczej w celu zaspokojenia potrzeb WSH (stąd obecność w zarządzie prorektora WSH

K. Wiśniowskiego), szkolnictwa zawodowego oraz rzemiosła. Wśród dezyderatów znalazły się publikacje regionalne i szereg innych, nie wymienionych w dokumentach projektów. Postulowano produkcję druków do nauki księgowości dla uczniów szkół zawodowych, średnich i wyższych. Starano się nawiązać kontakt z WSSP w celu współpracy przy wyrobie ozdób i gier świetlicowych. Nie zaniedbywano również wsi (akcja „Półek książkowych na wsi”) oraz kształcenia własnych pracowników, którzy brali udział w kursach branżowych. Plany te jednak zweryfikowała sytuacja polityczna w kraju, gdzie warunki dyktowali członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR).

Koniec KS „Placówka” nastąpił 31 grudnia 1949 r. Powołanie z dniem 1 stycznia 1950 r. „Domu Książki” spowodowało gruntowne zmiany na rynku księgarskim. „Dom Książki” przejął cały majątek, personel i działalność Książnicy Spółdzielczej „Placówka”. 1 sierpnia 1950 r. KS „Placówka” została postawiona w stan likwidacji.

31 grudnia 1951 r., zgodnie z zarządzeniem CZS, majątek KS „Placówka” zbyto nieodpłatnie na rzecz warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej „Światowid” w likwidacji w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 18/3.

KS „Placówka” zakończyła swój żywot zgodnie z wytycznymi partii. W nowej Polsce nie było dla niej miejsca. Dla wielu mieszkańców Wrocławia z pewnością była ważnym elementem powojennej rzeczywistości. Wielu z nich z pewnością zaopatrywało się w jej sklepach, a książki służyły i dzieciom i młodzieży. Nieznane fakty z działalności tej placówki są kolejnym kamyczkiem do popularyzacji dziejów książki we Wrocławiu.



Za biurkiem W. Łaszisz - wieloletni dyrektor I LO, członek władz KS

Z ALBUMU I SZUFLADY PANA ČAPKA

Fotografie, rysunki i książki Karela Čapka

Jacek Czarnik

Wystawa stanowiła okazję do przypomnienia sobie o tym wielkim czeskim pisarzu, zwłaszcza, że to spotkanie z jego twórczością miało charakter szczególny — prezentowane były mniej znane strony jego artystycznej działalności, które — co prawda — uprawiał amatorsko, ale ze świetnymi efektami. Fotografiami zajmował się z zapalem tylko przez 3 lata, a przecież niektóre ze zdjęć przyniosły mu taką popularność, że nawet przez specjalistów od historii fotografii w Czechach jest postrzegany jako najpopularniejszy fotografik czeski okresu międzywojennego. Na wystawie można było oglądać świetne portrety fotograficzne znanych osobistości czeskiej i światowej kultury oraz polityki, m.in. Jana Mukašovskiego, Tomasza G. Masaryka czy Johna Galsworthy'ego i wielu innych bywalców intelektualnego salonu Pragi, który Čapek zorganizował w swojej willi na Vinohradach. Ważne miejsce na wystawie zajmowały też

zdjęcia Daszeňki, popularnego do dziś także wśród dorosłych Polaków foksterierka, bohatera słynnej książki Čapka „Daszeňka, czyli żywot szczeniaka”. Oprócz fotografii prezentowane były również rysunki Karela Čapka. Także w tej dziedzinie osiągnął pewne sukcesy, bo przecież wiele rysunków — odznaczających się celnością pomysłu, wnikliwością obserwacji, umiejętnością syntezy i swobodną, powściągliwą kreską — stało się ilustracjami wielu jego własnych książek. Na wystawie znalazły się oryginalne rysunki do książek „Podróż na północ” oraz „Wycieczka do Hiszpanii”.

Druga część ekspozycji miała charakter edukacyjny. Organizatorzy podjęli próbę przybliżenia biografii Karela Čapka, komentując dokumentalne fotografie, plakaty teatralne, fotokopie rękopisów itp. To swoiste kalendarium dopełniał pokaz książek Čapka — w wydaniach czeskich i polskich. Były tam wszystkie słynne powieści — od „Fabryki absolutu” począwszy, poprzez „Krakatit” do „Inwazji jaszczurów”, dalej sztuki teatralne — „R.U.R.”, „Sprawa Makropulos”, „Matka” oraz eseje z podróży, zbiory opowiadań i książki dla dzieci na czele ze słynną „Daszeňką”.

Fotografie wypożyczyło na wystawę Czeskie Centrum z Warszawy a rysunki pisarza i czeskie wydania jego książek — Muzeum Braci Čapków w Małych Svatoňovicach. Ta maleńka miejscowość to miejsce urodzenia Karela Čapka, którego pamięć mieszkańcy bardzo pieczołowicie

pielęgnują. Małe Svatoňovice leżą około 60 km od Wałbrzycha, między Trutnovem a Nachodem. Te okolice są często odwiedzane przez mieszkańców Wałbrzycha, dlatego organizatorzy wystawy postanowili zwrócić uwagę na to ciekawe miejsce, przygotowując specjalny druczek, ukazujący wątki literackie Małych Svatoňovic oraz pobliskich (o rzut kamieniem!) Upic, w których Čapek spędził dzieciństwo i w których został ochrzczony.

Polskich edycji Čapkowych publikacji użyczyły: Biblioteka Ossolineum oraz Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.



Fragment wystawy. Foto. Arch. PBP, Wałbrzych

Spacerkiem w czasie minionym

Z bogatego sezonu wystawienniczego wałbrzyskiej Galerii Książki PBP „Biblioteki pod Atlantami” warto przywołać „Elementarze prapradziadków” (II – III 2004 r.) – ekspozycję ponad 100. elementarzy polskich z lat 1800 - 1955, od „groszówek” i abecadlników, łączących naukę czytania z poznawaniem katechizmu i ministrantury, aż do wspomnianych do dziś z rozrzewnieniem elementarzy Mariana Falskiego.

„Runy i wikingowie”(IV–V 2004 r.) to tytuł kolejnej wystawy, na której „runy” – unikalny alfabet wikingów- stają się punktem wyjścia do pokazania frapującej kultury wikingów. Wypożyczone na wystawę z Oddziału Wrocławskiego Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego wydawnictwa albumowe, publikacje literackie i naukowe monografie imponują pietyzmem opracowania, edytorską starannością i smakiem.

Na koniec „Głos Nerudy”(VIII–IX 2004) – wystawa urządzona w stulecie urodzin chilijskiego poety, laureata Nagrody Nobla, Pabla Nerudy. Dominantę kompozycyjną ekspozycji stanowiły odtwarzane „na żywo” archiwalne nagrania wierszy, recytowanych przez poetę. Towarzyszyły im powiększone teksty jego utworów, portrety fotograficzne i ilustrowane zdjęciami kalendarium biograficzne.

Aktualnie w Galerii Książki prezentowana jest wystawa pn. „Wędrówka”. Festiwal Książki Artystycznej. Ze względu na jej ogólnopolski zasięg i wartość artystyczną zgromadzonych eksponatów, szerszy komentarz na jej temat zamieścimy w kolejnym numerze czasopisma. (JC)



Z wystawy "Głos Pabla Nerudy". Foto. Arch. PBP, Wałbrzych

Heinrich Böll we Wrocławiu

Andrzej Tyws

23 grudnia 2004 r. w Galerii Pod Plafonem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej została uroczystie otwarta wystawa, która przywołała postać bardzo charakterystyczną, można by rzec – wieloformatową, a przez to niezwykle ważną dla XX. wiecznej literatury niemieckiej oraz dla obrazu życia kulturalnego w powojennej Europie. Heinrich Böll, bo o nim mowa, to przede wszystkim znakomity, niezwykle płodny pisarz, autor ponad 40. większych utworów literackich, tłumaczonych na najważniejsze języki świata, filmowanych bądź adaptowanych na sceny teatralne, laureat licznych nagród, w tym tej największej – Literackiej Nagrody Nobla, którą otrzymał w 1972 r. „Zwierzenia clowna”, „Utracona cześć Katarzyny Blum”, „Portret grupowy z damą”, „Koniec podróży służbowej”, „Gdzie jesteś Adamie” i wiele jeszcze innych znakomitych utworów, trwale wpisanych do kanonu literatury współczesnej, tworzy wielką, choć nie tradycyjną syntezę niemieckich losów od końca epoki wilhelmińskiej poprzez czasy Republiki Weimarskiej, faszyzmu, II wojnę światową, czasy odbudowy i obrachunków moralnych, aż po blaski i cienie życia w społeczeństwie postindustrialnym.

Inklinacje do konwencji realistycznej, czasami zaprawianej humorem, innym razem symbolicznym zawoalowaniem, wykorzystuje Böll do ujawnienia zjawisk bolesnych, kontrowersyjnych, drażliwych i to zarówno wtedy, gdy bada stosunki między starszym i młodszym pokoleniem Niemców- w kontekście wojny i faszyzmu, jak i wtedy, gdy pokazuje niszczące działania mediów, wciskających się brutalnie w najbardziej intymne sfery życia współczesnego człowieka. Zawsze wywołuje burze, polemiki, gorące dyskusje i protesty, zwłaszcza tych, którzy wygodne stereotypy i fałsz niepamięci skrywają pod powierzchnią dostatniego, porządnego, mieszczańskiego życia.

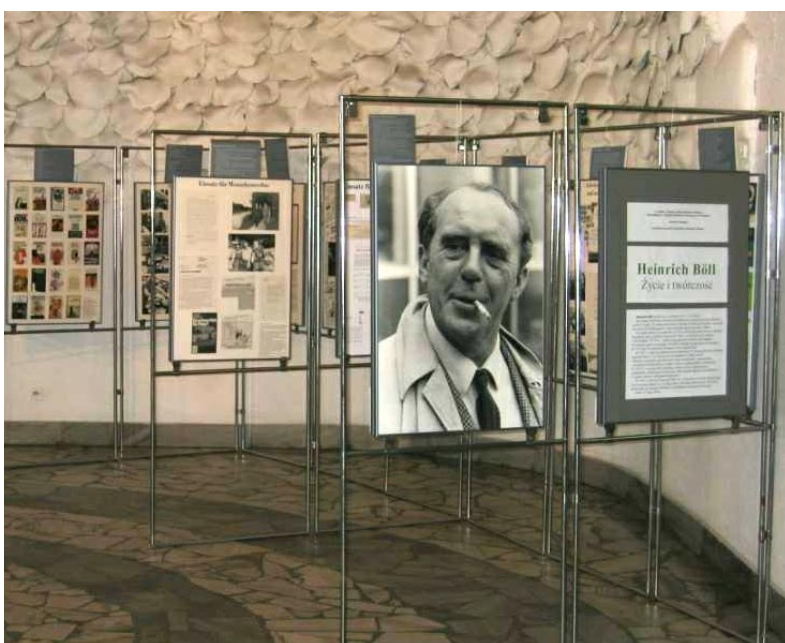
Ale szczególna rola, jaką historia i współcześni napisali Heinrichowi Böllowi, rola narodowego sumienia i moralnego autorytetu była także nieoczekiwane dla samego twórcy konsekwencją jego niezwykle wręcz aktywności obywatelskiej. Böll zawsze mocno angażował

się we wszelkie ruchy demokratyczne, sympatyzował z pacyfistami, pisał setki petycji o uwolnienie więźniów politycznych, walczył o prawa człowieka, współtworzył najważniejsze ugrupowania literackie w powojennych Niemczech, w tym zwłaszcza grupę 47. oraz – wspólnie z Günterem Grassem – grupę L-76.

Nie zawsze jego działalność była akceptowana przez oficjalne koła rządowe czy konserwatywnych Niemców. Nie można go też nazwać ulubieńcem prasy i koncertów medialnych, ale zawsze towarzyszyło mu zainteresowanie opinii publicznej, zawsze miał wiernych czytelników, a jego książki zachowały do dziś walor aktualności i uniwersalności.

Znalazło to szczególny wyraz na wernisażu, który zgromadził nad wyraz liczną publiczność, w tym gości tak znaczących, jak: dr Helmut Snöps – Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec, Jan Krivoš – Konsul Generalny Republiki Czeskiej czy Marc Brudieux – attaché Ambasady Francuskiej, co obdarzonych inwencją językową uczestników skłoniło do określenia prezentacji mianem wystawy konsulów. Pokazywała ona - w ujęciu chronologicznym i problemowym - najbardziej charakterystyczne i znaczące momenty dotyczące życia i twórczości Heinricha Bölla, uwidaczniała bogactwo jego zainteresowań i pasji, a także międzynarodowy wymiar aktywności twórczej i obywatelskiej.

Wystawa była dziełem Instytutu Goethego i Fundacji im. Heinricha Bölla. Ekspozycję do wystawy użyczyła Biblioteka Miejska w Kolonii. Do ekspozycji włączono polskojęzyczne i niemieckojęzyczne teksty Heinricha Bölla, dostępne w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Wystawie towarzyszył piękny, starannie wydany katalog.



Fragment wystawy o Heinrichu Böllu. Foto. Arch. WiMBP, Wrocław

Mini wywiad z

Profesorem Michałem Kosmą Jędrzejewskim

**malarzem,
architektem
wnętrz,
scenografem,
pedagogiem,
byłym
rektorem ASP
we Wrocławiu.**



Elżbieta Niechcay-Nowicka: Panie Profesorze – zajmuje się Pan wieloma różnorodnymi dziedzinami sztuki. Projektuje Pan wnętrza, tworzy scenografie teatralne, aranżuje wystawy, a także projektuje plakaty oraz ilustracje i oprawy graficzne książek. Skąd ten rozrzut zainteresowań? Skąd biorą się pomysły do tak różnorodnych pańskich prac?

Michał Kosma Jędrzejewski: W czasie studiów byłem związany ze studenckim ruchem teatralnym (Teatr „Ponuracy” - 1955, „Teatr Sensibilistyczny” - 1957, Teatr „Kalambur” - 1958, Teatr „Katastroficzny” - 1958 i in.). W tych teatrach lat 50. bywało się wszystkim. Pisałem teksty, projektowałem scenografie i pojawiałem się na scenie. Happeningowy „Teatr Sensibilistyczny” i sensibilizm jako nurt artystyczny interpretowały rozliczne wątki otaczającej rzeczywistości. Sensibilizm nosił cechy przewrotnej doktryny uniwersalnej, której rozległość może np. symbolizować, wydany w 1958 roku w formie barwnej litografii, „Funt Patagoński” – banknot stanowiący równowartość braku 100. złotych.

Drugim czynnikiem, kierującym w stronę działań interdyscyplinarnych, były zbiegi okoliczności. Tuż przed dyplomem i wkrótce po jego otrzymaniu brałem udział m.in. w opracowaniu dekoracji sylwestrowych dla Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu. Współrealizowałem oprawę graficzną rozległej wystawy gospodarczej, która odbyła się w Hali Ludowej. Uczestniczyłem też w konkursie na projekt kościoła w Danii i wygrałem konkurs na projekt plakatu ogólnopolskiego festiwalu.

Potem, w różnych okresach, raz byłem bardziej grafikiem, raz bardziej scenografem, to znów projektantem wnętrz lub wystaw. Incydentalnie pojawiały się też meble, dekoracje

związane z „Dniami Wrocławia”, jak i tzw. „czysta sztuka”. Jeśli chodzi o pomysły to generuje je sensibilstyczna metoda krytycznego dialogu z rzeczywistością.

Czy wszystkie Pana prace są utrzymane w surrealistyczno – groteskowej konwencji?

Staram się zachowywać dystans do zmieniających się mód i konwencji, co może sprawiać wrażenie surrealistyczno - groteskowej przewrotności. Brak dystansu obezwładnia (a surrealistyczna groteskowość jest mi ideowo bliska).

Niedawno powszechne zainteresowanie wrocławian wzbudził obiekt „Kulturysta 2004” – intrygująca kompozycja urządzenia sportowego i biblioteki domowej. Czy ta „fitnessbiblioteka” jest Pańską propozycją na rozwój czytelnictwa i przywrócenie zainteresowania książką?

„Kulturysta 2004” jest swego rodzaju kolażem. Obok stołu, przy którym pracuję, stał rower a za nim półka z książkami. Półkę trzeba było tylko zawinąć wokół jednostki napędowej, którą stanowił rower i dodać instalację prądotwórczo-oświetleniową. „Kulturysta 2004” niewątpliwie przyczyni się do rozwoju czytelnictwa, a w każdym razie nie pogorszy jego pomyślniej sytuacji.

Proszę przypomnieć nam tytuły książek, do których ostatnio projektował Pan ilustracje i oprawy graficzne ?

Ostatnio doбираłem i układałem graficznie materiał ilustracyjny do -wydawanej w bibliotece czasopisma „Format”- publikacji o sensibiliźmie, której autorami jesteśmy wspólnie z Kazimierzem Głazem (absolwent PWSSP we Wrocławiu; autor „Manifestu sensibilstycznego” – 1957, nagrodzony na Biennale Młodych w Paryżu – 1966; od ponad 30. lat mieszka w Kanadzie, założyciel Centrum Sztuki Współczesnej w Toronto, autor szeregu książek, m.in. „Gombrowicz w Vence” – Wydaw. Literackie Kraków 1989).

I ostatnie, obszerne pytanie „z mojej branży”. Czy korzysta Pan z bibliotek, jakie książki lubi Pan czytać najbardziej i czy może nam Pan zdradzić tytuł ostatnio przeczytanej książki?

Oczywiście, korzystam z bibliotek. Są to przeważnie poszukiwania materiałów potrzebnych do opracowań projektowo – scenariuszowych, związanych z wystawiennictwem i scenografią. Czytam książki przeróżnego rodzaju. Ostatnio przeczytałem : „Wolne miasto” Mieczysława Jałowieckiego, „Picassa” Henry Gidela i „Morze Czarne” Naal Aschersona. Często czytam kilka książek równocześnie, przeskakując z jednej do drugiej. Ulubione książki to : „Rękopis znaleziony w Saragossie”, oczywiście „Przygody dobrego wojaka Szwejka”, „Mistrz i Małgorzata”, „Kubuś Fatalista i jego pan” oraz szereg innych. Czytam sporo, lecz wciąż mam zaległości w lekturach.

Niektórych książek nie byłem też w stanie doczytać do końca. Utknąłem np. w „Stu latach samotności”. Na kilkadziesiąt stron przed końcem postawiłem dzieło Marqueza na półce i tak stoi od lat. Czytelnicy mogą być dla pisarzy prawdziwym utrapieniem!

Serdecznie dziękuję za rozmowę.



"Kulturysta" ? czy "Fitness Biblioteka" ? - praca Prof. Michała Jędrzejewskiego. Foto. Arch. WiMBP, Wrocław

Wybór kandydatów na stanowiska dyrektora biblioteki

Andrzej Tyws

Spośród pytań i problemów kierowanych ostatnio do Redakcji „Książki i Czytelnika” bądź do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu dominują te, które dotyczą zasad wyborów kandydatów do pełnienia funkcji kierowniczych.

Odpowiedź na pytanie kto, w jakim trybie i po spełnieniu jakich warunków może zostać dyrektorem biblioteki wymaga sięgnięcia do kilku aktów prawnych. Podstawę stanowi ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. Nr 13, poz. 123 z późniejszymi zmianami), która w art. 15 ust. 1 stanowi, iż dyrektora powołuje i odwołuje organizator po zasięgnięciu opinii właściwych związków zawodowych, działających w tej instytucji oraz stowarzyszeń twórczych. Warto zauważyć, że choć opinie związków zawodowych i stowarzyszeń nie ograniczają suwerenności organizatora w podjęciu decyzji o wyborze kandydata na dyrektora, to ich uzyskanie jest niezbędnym elementem procedury wyboru. Brak opinii przed podjęciem decyzji o powołaniu kandydata na dyrektora delegalizuje cały proces, a przynajmniej obarcza go poważną wadą formalną.

Dalej tryb powoływania dyrektorów różnicuje się w zależności od właściwości organu założycielskiego (instytucja państwowa lub samorządowa) oraz znaczenia instytucji dla kultury narodowej. Precyzuje to ustawa z dnia 18 grudnia 2003 r. o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. z 2004 r., nr 11, poz. 96). Wprowadza ona pojęcie samorządowej instytucji kultury o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej, których wykaz określi w drodze rozporządzenia minister właściwy do spraw kultury.

Dosłownie kilka dni temu ukazało się długo zapowiadane rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 19 października 2004 r. w sprawie ustalania listy samorządowych instytucji kultury, w których wyłonienie kandydatów na stanowiska dyrektora następuje w drodze konkursu (Dz.U. Nr 242, poz. 2422). Z terenu województwa dolnośląskiego w wykazie znalazły się: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, Grodzka Biblioteka Publiczna w Jeleniej Górze, Legnicka Biblioteka Publiczna w Legnicy oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu. W tych bibliotekach kandydatów na stanowisko dyrektora wybiera się wyłącznie drogą konkursu. Ustawodawca przewiduje tylko jedno odstępstwo od tej zasady: na wniosek organizatora minister właściwy do spraw kultury może wyrazić zgodę na powołanie dyrektora bez postępowania konkursowego. Zgodnie z art. 1 ust. 1 cytowanej ustawy odwołanie dyrektora w tych bibliotekach wymaga także zasięgnięcia opinii ministra właściwego do spraw kultury.

W pozostałych bibliotekach samorządowych organizator suwerennie decyduje, czy w celu obsady stanowiska dyrektora biblioteki przeprowadzi postępowanie konkursowe, czy też nie!

Konkursowa forma wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora wymaga zastosowania procedur, które zostały określone w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 30 czerwca 2004 r. w sprawie organizacji i trybu przeprowadzenia konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora instytucji kultury (Dz.U. nr 154, poz. 1629). Precyzuje ono, że postanowienie o ogłoszeniu konkursu musi być podane do powszechnej wiadomości zarówno w samej instytucji, jak również w prasie codziennej, przy czym dla

bibliotek samorządowych o szczególnym znaczeniu obowiązuje zasada publikacji ogłoszeń przynajmniej w jednym dzienniku o charakterze ogólnopolskim i w jednym dzienniku o charakterze regionalnym, a w pozostałych przypadkach – w dwóch dziennikach o zasięgu regionalnym. Ogłoszenie musi zawierać nazwę i adres biblioteki, wymagania kwalifikacyjne kandydatów i sposób ich udokumentowania, termin i miejsce złożenia wniosku wraz z wymaganą dokumentacją, przewidywany termin rozpatrzenia wniosków oraz informacje o sposobie zapoznania się kandydatów z warunkami organizacyjno-finansowymi biblioteki. Organizator konkursu zobowiązany jest także do formalnego powołania członków komisji konkursowej, wyznaczenia przewodniczącego oraz określenia trybu jej pracy. Przywoływana wcześniej nowelizacja ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej z dnia 18 XII 2003 r. (Dz.U. z 2004 r. nr 11, poz.96), w art. 1 ust. 2, pkt 4 precyzyjnie określa skład osobowy komisji konkursowej wybierającej kandydata na stanowisko dyrektora biblioteki o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej, który tworzą z urzędu przedstawiciele: organizatora (3 osoby), ministra właściwego do spraw kultury (2 osoby), zakładowych organizacji związkowych, działających w bibliotece (2 osoby), stowarzyszeń zawodowych lub twórczych (2 osoby).

Organizatorzy pozostałych bibliotek powiatowych, miejskich i gminnych zobowiązani są jedynie do respektowania ogólnej zasady, że komisja konkursowa powinna liczyć co najmniej 3 osoby, które ponadto nie mogą pozostawać wobec kandydata w stosunku rodzinnym, prawnym lub finansowym, który rodziłby uzasadnione wątpliwości, co do ich obiektywizmu i bezstronności. Rezygnacja z zasady reprezentatywności komisji konkursowej w sensie obligatoryjnego udziału w niej przedstawicieli instytucji i organizacji, które związane są z biblioteką merytorycznie, zawodowo bądź organizacyjnie (np. właściwych bibliotek powiatowych, wojewódzkich, kół lub oddziałów SBP, związków zawodowych itp.) rodzi niebezpieczeństwo ustalenia przez organizatora takiego składu osobowego komisji, który nie zagwarantuje w pełni kompetentnej, wynikającej z własnej wiedzy fachowej i znajomości biblioteki, oceny kandydatów i ich przydatności na stanowisku dyrektora.

Na szczęście ustawodawca przewiduje jawność głosowania, podejmowania uchwał większością głosów, a także precyzyjne udokumentowanie postępowania konkursowego i dostęp-

ność protokołu zainteresowanym. Są to procedury, które powinny choć w części zmniejszyć arbitralność decyzji konkursowych.

Spośród wielu zadań przypisanych organizatorowi i komisji szczególne znaczenie posiada jasne i precyzyjne określenie kryteriów oceny przydatności kandydata. Dotyczy to zarówno formalnych kryteriów doboru kandydatów (wykształcenie, staż pracy na określonych stanowiskach) oraz kryteriów natury merytorycznej, dotyczących np. koncepcji funkcjonowania biblioteki, wiedzy na tematy finansowe i organizacyjno-prawne, osiągnięć w dotychczasowej pracy na kierowniczym stanowisku itp.

Dobór kryteriów i ustalenie ich hierarchii nie mogą godzić w ogólnie przyjęte zasady równości szans i w sposób arbitralny wyłączać określone grupy kandydatów (np. ze względu na wiek), zwłaszcza jeśli nie ma to oparcia w obowiązującym systemie prawnym.

Wyłonionego w toku postępowania konkursowego kandydata komisja przedstawia organizatorowi, ale werdykt komisji nie wiąże organizatora, który może, ale nie musi powołać tę właśnie osobę na stanowisko dyrektora.

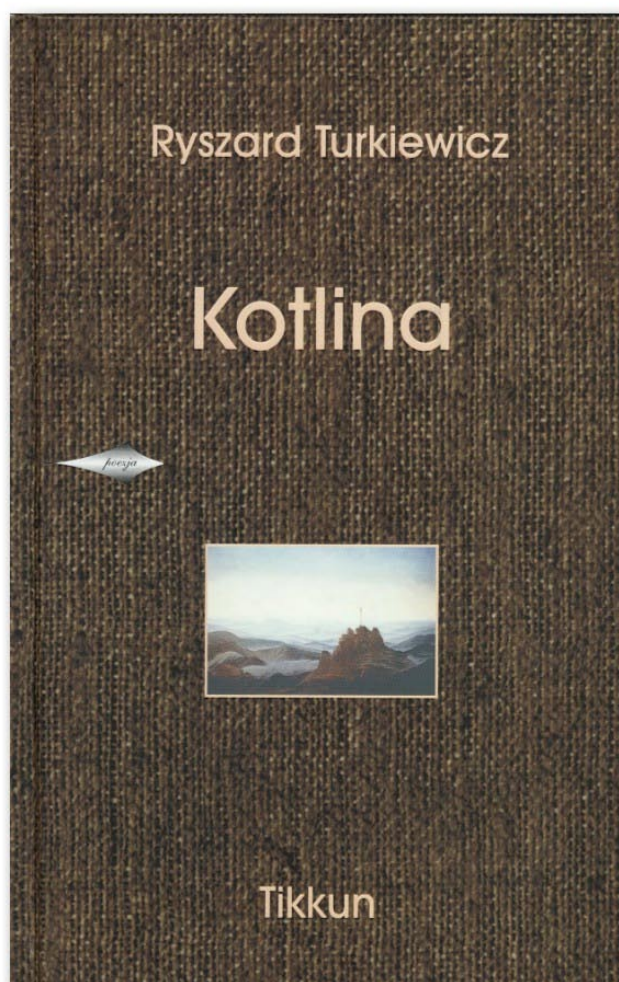
To po co cała ta zabawa? – zapytała mnie jedna z osób zainteresowanych tą problematyką. Na szczęście ograniczenie ram artykułu do analizy istniejącego stanu prawnego zwalnia mnie od obowiązku odpowiedzi na to proste i celne pytanie!

Najnowsze zmiany w przepisach płacowych

Z dniem 1 stycznia 2005 r. wchodzi w życie Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 10 listopada 2004 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury, prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury.

Pozwala on podwyższać fundusz nagród powyżej 3%, jeżeli biblioteka posiada odpowiednie środki na wynagrodzenia (§ 1 ust. 2), a także włączyć dodatki za pracę wykonywaną przy obsłudze elektronicznych monitorów ekranowych do wynagrodzenia zasadniczego pracownika (§ 1 ust. 7 i § 2). Jednocześnie rozporządzenie wprowadza zmiany, głównie formalnej natury, do załączników 1-4, zawierających tabele stanowisk i kategorii zaszeregowania.

PREZENTUJEMY



Turkiewicz Ryszard. Kotlina : wymki z encyklopedii psychogeograficznej. Warszawa : TIKKUN , 2004 . - 38 s.

Dwie kotliny w „Kotlinie” Ryszarda Turkiewicza

Jan Józków

Wymieniona w tytule książki kotlina to otoczona pasmami gór sudeckich Kotlina Jeleniogórska o powierzchni około 200. kilometrów kwadratowych. Z płaskiej na ogół powierzchni Ziemi wyrastają wzgórza o względnej wysokości około 150 m, w większości porośnięte lasami i często zwieńczone malowniczymi skałami. Główną rzeką jest Bóbr z licznymi dopływami...

Nazwa kotliny nie została w tekście wymieniona ani razu. Możemy ją zidentyfikować tylko na podstawie aluzji licznie rozsianych w tekście – „jelenia herbowego stojącego dumnie z podniesioną nogą na talerzach, kubkach”, „szybowce odpinające się z uwięzi maszyn cięższych od powietrza” – w pobliskim Jeżowie jest lotnisko szybowcowe; „skałki czyli kilka wielkich granitowych kamieni wetkniętych na skraju miasta w przypadkowy stok”,

„perła kotliny, drewniane schronisko położone nad skalistym urwiskiem, w dole piętrzyła się woda” – to Perła Zachodu nad Bobrem przeciętym tamą w pobliskich Pilchowicach, „góra dumnie okryta prawie cały rok białą pelisą śniegu”- to Śnieżka...

Autor „Kotliny”- Ryszard Turkiewicz urodził się w 1940 roku w pobliżu Borszczowa na Podolu, w liczącej trzy i pół tysiąca mieszkańców miejscowości Bilcze Złote, położonej w jarze rzeki Seret, którego brzegi aż po ujście do Dniestru obfitują w liczne skały. Ale kraju przodków, krainy ze słońcem w herbie, Autor nie zna. W chwili wywiezienia miał niespełna pięć lat. Jego świadomość zaczyna się w okresie, kiedy z rodziną przyjechał na Dolny Śląsk, w ramach chyba największego w dziejach exodusu – przesiedlenia kilku milionów ludzi w wyniku powojennych postanowień koalicji antyhitlerowskiej. Rodzinnej miejscowości na podstawie tekstu zidentyfikować nie można. Są tylko ogólne aluzje do sytuacji i wspomnień rodziców, do jakich młody człowiek, zajęty życiem, nie przywiązywał wagi – „kryształ śpiewu matki przywieziony został z dalekiego miasteczka zza dalekiego Seretu, może nawet Dniestru”, „różaniec ... przywieziony stamtąd zwinięty na nakastliku” – nakastlik to szafka nocna, słowo galicyjskie, spadek po ck Austrii”, „mamałyga preferowana przez ojca była słońcem przewiezionym z kraju jego dzieciństwa”, „podarunek weselny z obszaru, który już należał do innych map”.

Przywieziono go transportem do Jeleniej Góry i tu mieszkał w jednym domu z aktorami, dziś już sławnymi w Warszawie. Nie wymienia ich nazwisk. Teatralną atmosferę domu oddaje tylko przez napomknienia – „teatr na dnie kotliny był złotym wybuchem pośród detonacji kończącej się wojny”.

Podobnie ogólne są wzmianki o starych mieszkańcach kotliny. Przybysze „szafy zastali otwarte, ... został nawet niedojedzony obiad z obcymi potrawami”, „odziedziczone po tamtych dzieciach drewniane sanki”, „pączki na wielkich ponemieckich talerzach”. Wymiana ludzi odbyła się w skupieniu. Nowi mieszkańcy „z zażenowaniem deptali po cudzym życiu, które odeszło do innej kotliny”, dalecy od triumfalizmu „zwycięzców”. Przejmująca jest ta reakcja przybyszów i ich świadomość, że ktoś tu już był.

Turkiewicz pisze o tym, czego nie widać, ale co też jest historią, faktem historycznym. Opisu krajoznawczego nie sprowadza do opisu dziejów rodzin magnackich, dat wojen i traktatów, przemarszów wojsk, powstania kopalni i fabryk. Nie podaje liczb i innych danych, charakteryzujących Kotlinę Jeleniogórską. Mimo to jego książka wypełnia lukę

w wiedzy historycznej o regionie, wiedzy o uczuciach i myślach przesiedleńców, nowych mieszkańców Ziemi nazywanych Odzyskanymi. Neologizm w podtytule „psychogeografia” sugeruje, że wiedza o kraju nie sprowadza się do spraw tylko fizycznych, mierzalnych, ale również takich, jakie nie dają się wypowiedzieć językiem nauk ścisłych. Dotychczas mówiło się o tym tylko w „nocnych Polaków rozmowach”, a mówić należy otwarcie, jeżeli chcemy uniknąć napięcia i tragedii – powiedział w jednej ze swych ostatnich powieści, w „Idąc rakiem” Günter Grass, myśląc o Niemczech. O potrzebie mówienia o powojennej traumie świadczy też popularność takich filmów, jak: „Sami swoi” i „Dom”, których autorami są, nota bene, przesiedleńcy. Nie chodzi tu o oddanie sprawiedliwości lecz o wiedzę o ludziach, którzy zasiedlili ziemię, przez innych opuszczoną. Jeśli jest mitologia Tatr, to w mitologii Sudetów nie może zabraknąć wiedzy o wymianie ludności Ziemi zwanych kiedyś Odzyskanymi.

„Kotlina” ma jeszcze jedną warstwę, kontekst eschatologiczny. Bohater – narrator stale ma przecucie istnienia czegoś poza dotykającą rzeczywistością – „odległości stawały się jawnym desygнатem nieskończoności”, „różaniec drewniany był w ciągłym użyciu, układając w szczeble prowadzące wprost do nieba”, „góra była wiecznym pośrednikiem między poziomem codzienności i bożą wertykalnością”. Przeżyciom stale towarzyszy świadomość transcendencji, nieograniczoności czasu i przestrzeni – „ostatni śnieg przykrył wszystkie groby i jeszcze ten niewykopany, napłynęła wielka cisza, w której gdzieś powstawały młode światy”.

Kotlina widziana jest oczyma dziecka, które od tamtego czasu dorosło, przeżyło młodość i, jak pisał Mickiewicz, wiek męski, a teraz z uśmiechem zadumy wspomina pojedyncze sytuacje i wrażenia. Dla swego opisu Autor

wybrał typ tak zwanej prozy lirycznej. Ma więc możliwych antenatów – Adama Mickiewicza, Stefana Żeromskiego, Wacława Berenta, Czesława Miłosza. Powstała książka, złożona z kilkunastu krótkich tekstów, jakby luźnych fragmentów, połączonych motywem kotliny. Książka utkana jest z licznych, kunsztownych środków poetyckich – „teatr na dnie doliny był złotym wybuchem pośród detonacji kończącej się wojny”. Autor – zgodnie z regułami – nie używa dosłowności i prozaizmów, nawet strych nie oznacza zwykłego miejsca przechowywania staroci, a staje się bytem samoistnym, tajemniczym, metafizycznym – „pamięć strychu syciła się intensywnie teraźniejszością i chętnie przyjmowała wszystko, o czym chcieli zapomnieć ludzie”. Powstała książka nasycona pogodną refleksją, pogodną, skoro „Kotlina” kończy się zdaniem – „Biały raj otwierał się na nowo i stanowił pokusę, której – jak zawsze – nie sposób było się oprzeć”.



Pierwsze wrażenia z lektury

Lidia Wandałowska



Spotkanie autorskie w Kłodzku. Foto. Arch. R. Turkiewicz

W gąszczu publikacji, ukazujących się codziennie na naszym rynku księgarskim warto odnotować rzecz miłą, subtelną, poetycką. Jest nią „Kotlina” Ryszarda Turkiewicza, książka dla osób wrażliwych, lubiących nostalgiczne wspomnienia w formie zwięzłych impresji. Autor za pomocą delikatnych, ale nasyconych barwą słów, zaprezentował trzydzieści trzy najpiękniejsze obrazy z czasów swojego dzieciństwa. A kto nie lubi miłych wspomnień? Można je ulokować w wielu miejscach, które Autor umownie nazywa tu „kotliną” ... Książka wydana została przez Fundację Literacką TIKKUN, w bardzo starannej szacie typograficznej. Może stanowić miłą lekturę na nadchodzące jesienne wieczory lub bazę do rozmów w kręgach osób lubiących dobrą literaturę.

Strzegom

55 lat Biblioteki Publicznej w Strzegomiu

Fiesta trwa. Dyrekcja i pracownicy strzegomskiej księżnicy, po sukcesie imprez inauguracyjnych jubileusz (pisaliśmy o nich w poprzednim numerze), postanowili gospodarzom i mieszkańcom miasta zafundować całą gamę spektakularnych wydarzeń, które udowodniły niesamowitą witalność i mocne osadzenie biblioteki w społecznym pejzażu miasta. A zatem 26 czerwca 2004 r. odbyła się uroczysta promocja almanachu artystyczno-kulturalnego Ziemi Strzegomskiej pn. „Granitowe światło Pegaza”, prezentującego spory dorobek twórczy miejscowych malarzy, rzeźbiarzy, fotografików, literatów, dziennikarzy, a także ciekawsze wydarzenia z bogatej historii miasta oraz wspomnienia jej mieszkańców. Szczególnie spektakularny charakter miała reedycja tej imprezy, która odbyła się 2 października w wytwornych salach wiedeńskiego pałacu „Kaiserhaus”, w ramach regionalnej prezentacji dorobku kulturalnego strzegomian, na spotkaniu „Fundacja dla Miasta Strzegom”.

Uroczystym zwieńczeniem jubileuszu była sesja popularnonaukowa, zorganizowana w strzegomskim Ratuszu 28 października 2004 r. Złożyły się na nią wystąpienia: dr Ireny Boreckiej - „Funkcje biblioteki we współczesnym świecie”, Mirosławy Markiewicz - „Czytelnictwo gimnazjalistów strzegomskich”, Tadeusza Pakory „O roli książki w życiu niepełnosprawnej młodzieży”. O historii biblioteki mówiła dyrektor - Urszula Jarosińska. Na zakończenie uroczystości wystąpiła Urszula Rojek, wspinała solistka Opery Wiedeńskiej.

Były kwiaty, gratulacje, trzypiętrowy tort i szampan. Były życzenia od Wiceministra Edukacji Narodowej i Sportu. Bohaterowie jubileuszu otrzymali na pamiątkę kolejną interesującą publikację pt. „Bazylika Strzegomska. Latarnie Bożego Światła”. (AnT)

Duszniki Zdrój

Czytelnicze... Halloween

Biblioteka Publiczna w Dusznikach Zdroju oraz Referat Kultury i Promocji miejscowego magistratu znane są z niekonwencjonalnych przedsięwzięć. Ostatnio zorganizowały w tym kurorcie... Halloween. Poprzezbierane w różne zaświatowe stwory dzieci przemaszerowały spod biblioteki do Urzędu Miejskiego, gdzie rajcy miejscy, na czele z burmistrzem, rozdali stworom słodycze. A potem barwny korowód, pod okiem opiekunów, w tym rodziców, udał się do piekarni, gdzie zjadano się ciastkami i bułkami. Tak posilone duszki poszły dalej, aż do schroniska „Pod muflonem”.

Mieszkańcy i turyści patrzyli na ten pochód rozbawieni. Niektórzy byli nieco zdziwieni, że i tutaj dotarła amerykańska halloweenowa moda. Od razu wytłumaczono to sobie jednak znakiem czasu. I pochwalono pomysł, bo dzieci, aby się przebrać, musiały przecież trochę „pogłótkować”, a tym samym uruchomić pokłady swej wyobraźni. No i samo Halloween nie jest wcale takie amerykańskie, jak niektórzy sądzą, lecz celtyckie, a Celtowie są przecież związani ze Śląskiem, choćby przez górę Ślężę. (Michał Kurek)



Czytelnicze Halloween w Dusznikach Zdroju. Foto. Michał Kurek

Wrocław

Autorska sekwencja

W ostatnich miesiącach roku Dział Pracy z Dziećmi Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej zafundował swoim czytelnikom całą sekwencję spotkań autorskich.

Artystycznym wydarzeniem była z pewnością -pierwsza w historii biblioteki- wizyta Wandy Chotomskiej, autorki utworów należących do klasyki współczesnej polskiej literatury dla dzieci. Niezwykła witalność pisarki, łatwość nawiązywania kontaktów, umiejętność „rapowania” wierszy „roztopiły” nieśmiałość i treść młodych czytelników i zamieniły spotkania autorskie w spontaniczną, ciepłą imprezę, pełną deklamacji, żartów, śpiewów i płasów oraz rozmów o trudnej sztuce pisania wierszy, a także o bohaterach utworów literackich i wielu innych, ważnych dla dzieci sprawach.

Wanda Chotomska, oprócz Wrocławia, odwiedziła również biblioteki w: Kobierzycach, Środzie Śląskiej, Sobótce i Długolece.



Grzegorz Kasdepke (na zdjęciu powyżej) na spotkaniu z dziećmi w Bibliotece Wojewódzkiej również zajmując, ze znanostwem, w sposób żartobliwy opowiadał o przygodach, wędrówkach i różnych ciekawych historiach, zawartych w swoich książkach. Potwierdził swój niekwestionowany status idola nie tylko dorastających chłopaków. W Dziale Pracy z Dziećmi WiMBP jeszcze przez dwie godziny po spotkaniach z dziećmi podpisywał książki, zakupione przez czytelników na specjalnie zorganizowanym z tej okazji kiermaszu.

Zupełnie inny charakter miały spotkania z niemiecką pisarką – Heidi Hassenmüller, która przebywała we Wrocławiu i w Wałbrzychu na zaproszenie Wydawnictwa ZN „Ossolineum” – wydawcy jej książek: „Dobranoc słońko” i „W siódmach anoreksji”. Dramatyczne osobiste

doświadczenia autorki, bądź jej najbliższych, związane z molestowaniem seksualnym i anoreksją, dodały wiarygodności jej publicznym wynurzeniom i sprowokowały uczestniczącą w spotkaniach młodzież do bardzo szczerej i naładowanej emocją wymiany poglądów na temat skrywanych aspektów dojrzewania psychicznego, społecznego i seksualnego młodzieży.

Mieszkająca obecnie w Holandii pisarka, wydała w Niemczech ponad 10 książek dotyczących różnych, ważnych problemów związanych z wchodzeniem w dorosłość. Szereg z nich porusza patologie społeczne, dotyczące młodzieży. Wydawnictwo zapowiada również polskie ich wydania.(AnT)

Oleśnica

Noc „Pod Sową”

110 rocznica urodzin Juliana Tuwima stała się okazją do niebanalnego świętowania. Pierwsze w regionie „biblioteczne nocowanie” odbyło się 13 września br. Jego uczestnicy, wyposażeni w karimaty, śpiwory i prowiant przybyli do Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży „Pod Sową” w Oleśnicy, gdzie zostali poddani całej sekwencji prób i konkurencji, ujawniających ich talenty wokalne, motoryczne i znajomość literatury, zwłaszcza twórczości „nocnego patrona” – Juliana Tuwima. Nikogo zatem nie zdziwiły wilecze apetyty w czasie kolacji, a także gawędy, harce, zabawy, głośne czytanie, które trwały aż do białego rana.

Mimo rozpiętości wieku wszyscy świetnie się bawili i rankiem następnego dnia bibliotekę opuszczali niechętnie. Już są pytania o termin kolejnej nocy wśród książek. Zamysłem organizatorów było pokazanie, że dobrą rozrywką nie musi być najnowsza gra komputerowa, a biblioteka nie jest wyłącznie miejscem, w którym wypożycza się lektury szkolne. Udało się !!! (Elżbieta Korzępa)



Dzieci w bibliotece nocą. Foto. PBP, Oleśnica

Jelenia Góra

IX Wrześniowy Rajd Czytelników i Bibliotekarzy

25 września br. bibliotekarze i młodzi czytelnicy spotkali się w Krainie Ducha Gór, w ramach kolejnej edycji tej niekonwencjonalnej imprezy bibliotecznej, adresowanej głównie do dzieci i młodzieży w przedziale wieku 7- 15 lat. Trasa rajdu wiodła z Jeleniej Góry - Jagniątkowa, najpierw Koralową Ścieżką, a następnie Droga pod Reglami, Czeską Ścieżką i Starą Drogą do Wodospadu Kamieńczyka i Szklarskiej Poręby. Uczestnicy rywalizowali drużynowo w licznych konkursach literackich, muzycznych i krajoznawczych, specjalnie przygotowanych przez panie z Biblioteki Dziecięco-Młodzieżowej, Wypożyczalni Naukowej oraz Filii nr 7. Wielu emocji dostarczyło uczestnikom poszukiwanie minerałów w okolicy Michałowic, gdzie występują m.in.: kryształy górskie, ametysty, kwarcy dymne i moriony. W finale imprezy, nieopodal schroniska przy wodospadzie Kamieńczyka, wszyscy znakomicie bawili się przy ognisku, a gdy przysłowiowe kiełbaski spełniły już swoją dziejową misję, nadszedł czas na rozstrzygnięcie rajdowej rywalizacji oraz wręczenie upominków i nagród.

Wszyscy młodzi czytelnicy otrzymali najnowsze regionalne wydawnictwa kartograficzne, promujące turystykę górską, rowerową, a nawet kajakową na obszarze polskich i czeskich Karkonoszy, Kotliny Jeleniogórskiej, Parku Krajobrazowego Doliny Bobru oraz najpiękniejszych zakątków Euroregionu Nysa.



Na turystycznym szlaku. Foto. J.M. Łokaj

Tegoroczny rajd, podobnie jak wszystkie poprzednie edycje, był imprezą bezpłatną, co pozwoliło na uczestnictwo w nim dzieci i młodzieży – czasami kilkorga rodzeństwa - również z niezamożnych rodzin, stanowiących środowisko otaczane szczególną troską przez jeleniogórskich bibliotekarzy.

We wrześniu 2005 r. Grodzka Biblioteka Publiczna będzie po raz kolejny organizatorem górskiego spotkania miłośników książek, zaś jubileuszowy X Rajd Czytelników i Bibliotekarzy zaplanowany został w nowej, dwudniowej formule, z noclegiem w jednym z karkonoskich schronisk. Szczegółowe informacje zostaną zaprezentowane w przyszłorocznym, przedwakacyjnym numerze czasopisma "Książka i Czytelnik". Do zobaczenia na rajdowej trasie. (Janusz Maciej Łokaj)

Wrocław

Chotomska rymuje, targuje ... i inne atrakcje festynu czytelniczego

Niewątpliwa gwiazda ubiegłorocznej imprezy pn. "Wokół książki", zorganizowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną - Wanda Chotomska znów zaistniała w niekonwencjonalny sposób. Na wrocławskim targowisku przy ul. Zielińskiego nie tylko spontanicznymi dwuwierszami zachęcała przechodniów do odwiedzenia stoiska, ale także - nie bacząc na kiepską pogodę- sprzedawała swoje książki, rozdawała jabłka i odbyła marszrutę między budkami z odzieżą, artykułami elektrycznymi i nabiałem.

Wokół Książki II (24-25 września 2004 r.), czyli rodzaj festynu czytelniczego to szereg działań, skierowanych do dzieci i młodzieży. Już po raz drugi Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, wspólnie z Wydawnictwem Ossolineum, zaprosiły popularnych autorów książek dla dzieci i młodzieży, którzy w filiach MBP odbyli 20 spotkań autorskich.

Główna impreza odbywa się przed siedzibą MBP we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 98. Gotowi do spotkań z czytelnikami, usiedli pod specjalnym namiotem autorzy: Wanda Chotomska, Heidi Hassenmüller, Izabela Klebańska, Arkadiusz Niemirski, Beata Ostrowicka, Tadeusz Trojanowski, ilustratorka -Joanna Zagner - Kołat oraz

wydawca - Gabriela Niedzielska. Towarzyszył im kiermasz książek Wydawnictw: Ossolineum i "Literatura".

W czasie trwania festynu prowadzono warsztaty plastyczne, przeprowadzano konkursy i wywiady z autorami książek. Dzieci z Zespołu Tanecznego z Domu Kultury Krzyki prezentowały układy choreograficzne i śpiewały. Funkcjonująca od 2000 r. Biblioteka Bajkowa dała kolejną premierę

Już po raz drugi sprawdziła się formuła koncentracji różnego typu działań popularyzatorskich na temat książki, połączona z elementami zabawy i rozrywki. Wspólne działanie kilku instytucji kultury, wsparte mecenatem samorządu Wrocławia, przybliżyło nie tylko dzieciom i rodzicom problemy książki, ale w nienachalny sposób promowało te instytucje. (Ryszard Turkiewicz)



Wanda Chotomska w czasie imprezy. Foto. R. Turkiewicz

Wrocław

Konferencje, seminaria

W konferencyjnym „sezonie” Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu w szczególny sposób zaznaczyły się problemy regionalne.

W dniach 21 kwietnia oraz 29 września 2004 r. odbyły się dwie edycje szkolenia pn. „Dokumenty życia społecznego w bibliotece”. Uczestnicy – specjaliści z dolnośląskich bibliotek publicznych zostali zapoznani z zasadami opracowania dokumentów życia społecznego metodą tradycyjną i w systemie zautomatyzowanym (wykład i warsztaty – Teresa Smaga, kierownik sekcji DŻS WiMBP), a także

z podstawami metodologicznymi prac, zawartymi w specjalnie w tym celu opracowanym poradniku Jolanty Ubowskiej – z-cy dyrektora WiMBP, zawierającym zasady klasyfikacji dokumentów życia społecznego oraz przykładowe rekordy w zautomatyzowanych bazach danych dla różnych kategorii dokumentów.

W ramach seminarium uczestnicy mieli także możliwość poznania kolekcji i form pracy Działu Dokumentów Życia Społecznego w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (funkcję gospodarza pełniła Krystyna Sławińska – kierownik działu), a także wykładu, wzbogaconego prezentacją multimedialną, dr Anety Firlej-Buzon, pracownika naukowo-dydaktycznego Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego pn. „Dokumenty życia społecznego wobec innych zbiorów biblioteki”.

Seminarium zakończyła prezentacja dokonań i problemów, z jakimi borykają się biblioteki samorządowe oraz dyskusja, która powoli zbliża do wypracowania ujednoliconych zasad postępowania w zakresie doboru i opracowania dokumentów, utrwalających różne aspekty życia regionu.

Tradycyjnie już pod koniec roku (8 grudnia), odbyło się spotkanie kadry kierowniczej samorządowych bibliotek publicznych. Mocno ostatnio dyskutowany „Kodeks etyczny bibliotekarza” stał się inspiracją do zaprezentowania przez Panią Lidię Wandałowską – pracownika dydaktycznego Państwowego Pomaturalnego Studium Animatorów Kultury i Bibliotekarzy- wykładu na temat „Konflikty w pracy i rozważania etyczne”, natomiast informacje dotyczące Narodowego Programu Kultury „Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki na lata 2004-2013” oraz opinii środowisk bibliotekarskich na jego temat były treścią wystąpienia Andrzeja Tywsa – dyrektora WiMBP. Konferencję uzupełniały prezentacje multimedialne Jerzego Kumiegi – kierownika Działu Pracy z Dziećmi WiMBP na temat dużej, cyklicznej imprezy o charakterze regionalnym pn. „Z książką na walizkach” i Katarzyny Krysztof - o przeciwdziałaniu zagrożeniom w internecie (program CENZOR), a także promocja Wydawnictwa „Kurier Geograficzny”. Uczestnicy konferencji zostali zaopatrzeni przez organizatorów w materiały metodyczne - „Kalendarz rocznic i wydarzeń w 2005 roku” oraz przewodniki i inne publikacje krajoznawcze Oficyny „Kurier Geograficzny”. (AnT)

SPIS TREŚCI

nr 3 (70)

wrzesień – grudzień 2004

Od Redakcji ... s.1

Czarno na Białym

Młodzi w bibliotekach

- Andrzej Tyws ... s.2

Ludzie, Myśli, Słowa

Bibliotekarz jako zawód i misja społeczna

- Stefan Kubów ... s.4

Mowe książki dla bibliotek ...s.8

Mozoly popularyzacji internetowej

- Ryszard Turkiewicz ... s. 9

Czytelnicze spektrum

- Grażyna Bilka ... s.13

Daleko i Blisko

Porozumienie Bibliotek Pogranicza

- Janusz Maciej Łokaj... s.16

Przygraniczne spotkania

- Andrzej Tyws ... s.18

Biblioteka w Nachodzie po modernizacji

- Andrzej Tyws ... s.19

Z Notatnika Metodyka

Dokumenty Życia Społecznego w WiMBP

we Wrocławiu - zasady opracowania

komputerowego

- Teresa Smaga ... s. 20

Edukacja ekologiczna w Bibliotece pod

Atlantami w Wałbrzychu

- Violetta Bogusław, Krystyna Winnicka,

Monika Witkowska - Skrent ... s. 23

Niepełnosprawni w Bibliotece

Obsługa osób niepełnosprawnych

w Legnickiej Bibliotece Publicznej

- Jolanta Kaszewska ... s.25

Spojrzenie Wstecz

Dolnośląskie biblioteki tańcuchowe

- Marek Perzyński ...s. 28

Książnica Spółdzielcza "Placówka"

we Wrocławiu

- Sebastian Ligarski ... s.30

Sowo o Obrazie

Z albumu i szuflady Pana Ćapka

- Jacek Czarnik ... s.32

Heinrich Böll we Wrocławiu

- Andrzej Tyws ... s.33

Mini wywiad z ... Prof. Michałem Kosmą

Jędrzejewskim ... s.34

W Świecie Paragrafów

Wybór kandydatów

na stanowisko dyrektora biblioteki

- Andrzej Tyws ... s.36

Prezentujemy

Dwie kotliny w "Kotlinie" Ryszarda

Turkiewicza

- Jan Józków ... s.38

Kalejdoskop

- rejestr wydarzeń bieżących na podstawie

materiałów nadesłanych z Dolnego Śląska

... s.40

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy

Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Andrzej Tyws

Rafał Werszler

Współpracownicy Redakcji

Grażyna Bilka (PBP Kłodzko)

Jacek Czarnik (PBP Wałbrzych)

Anna Gątowska (LBP Legnica)

Janusz Maciej Łokaj

Adres Redakcji i Wydawcy

Dział Wydawniczy

Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej

Rynek 58, 50-116 Wrocław

www.wbp.wroc.pl

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Projekt układu graficznego i skład komputerowy

Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Rafał Werszler - Biblioteka Zakładu Narodowego

im. Ossolińskich we Wrocławiu

Druk

WiMBP, Wrocław, Dział Wydawniczy,

zam. 38/2004, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną zgodą Wydawcy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie (na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl.

Zapraszamy do współpracy

ISSN 0208-8339